# Nr. 66. Kraków, Sobota 21 Marca 1891. Rocznik X.

# NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Szmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Dzikowski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.


## Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

**W miejscu:** kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

**z odnoszeniem do domu:** kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

**w państwie austryackiem z przesyłką pocztową:** kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

**w cesarstwie niemieckiem:** kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

**w innych krajach europejskich:** kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

## Chęć za uczynek.

Namiestnictwo lwowskie nie pozwoliło ani korporacyom o zatwierdzonym statucie, ani reprezentacyom miejskim na zawiązywanie komitetów, mających zająć się uroczystym obchodem 100-letniej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja. Powód do tego zakazu znajduje namiestnictwo w statucie to Izby adwokackiej, to znowu reprezentacyj miejskich, a egzegeza ta jest rzeczywiście o tyle z prawdą zgodna, że zakresem działalności tych reprezentacyj nie objęto urządzania obchodów narodowych. Z tego też wychodząc założenia, żadna reprezentacya autonomiczna, korporacya ni instytucya nie może, jako taka, brać inicyatywy w urządzeniu obchodu święta narodowego, ponieważ dotąd nie wpadł nikt na pomysł zawiązania osobnego stowarzyszenia, którego zadaniem i celem byłoby urządzanie obchodów narodowych polskich. Na odwrót atoli rzecz tłomacząc, — przypuszczać musiał każdy, że stowarzyszenia wszelkie w kraju naszym, jak nie mniej reprezentacye autonomiczne, sprzeniewierzyłyby się wobec narodu, gdyby na chwilę zapomniały, że są polskiemi, skoro istnieją z mocy ustaw rządowych w kraju naszym i pochodzą z wolnych wyborów ludności polskiej, — i że z tego tytułu oddziaływać winny na społeczeństwo polskie w duchu narodowym. Egzegeza władzy politycznej wytłomaczyła nam to zadanie stowarzyszeń i reprezentacyj odmiennie od tego, jak spodziewać się mogła nawet Izba adwokacka, — na razie więc pogodzić się musimy z losem i dopóki wyższe instancye sprawy nie rozstrzygną, przyjąć winniśmy „chęć za uczynek“ tam, gdzie ją okazano, lub okazać zamierzano.

Za dodatni i pocieszający na wszelki sposób objaw ze strony stowarzyszeń i reprezentacyj autonomicznych poczytać musimy, że owiane duchem patryotycznym, zgłosiły się one do udziału w święcie narodowem, że nie zamknęły zadania swego w ciasnych ramach biuralizmu, lecz zaznaczyły swój charakter obywatelski, polski. A uważamy to za objaw pocieszający nie dlatego, abyśmy w ich patryotyzm zwątpić mieli, lecz dlatego, że do niedawna ze względów „wysokiej polityki“ gaszono wszelkie wyrazistsze objawy ducha narodowego w kraju, że przestrzegano społeczeństwo polskie przed używaniem wolności, zastrzeżonej mu zasadniczemi ustawami państwa, z obawy, aby jej nie nadużyto. Ostatecznie udało nam się wyzwolić z pod tej zbytecznej kurateli „wielkich polityków“ i przekonać zarówno ich, jak „sfery wyższe“, że obawy ich są płonne, a byłyby szkodliwe i zgubne, gdyby je dalej szerzono.

Uroczystość sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa odbyła się u nas tak poważnie i z takiem zaparciem się pod wielu względami, że przekonać mogła najzawziętszych przeciwników naszych, iż swobód naszych nie nadużywamy i korzystamy z nich rozsądnie, nawet... bardzo umiarkowanie. Spodziewamy się też, że uroczystość Mickiewiczowska ułatwi nam w przyszłości święcenie pamiątek naszych w sposób godny narodu i kraju, obdarzonego wolnością konstytucyjną w Austryi, że zachęci ona „Strachajłów“ naszych do wzięcia czynnego udziału w świętach narodowych.

Nie idzie nam przytem o demonstracyę, — jak nas o to pomawiają centraliści, lub jak się tego obawiają inni, lecz o utrzymanie żywej tradycyi narodowej w młodych pokoleniach, z których każde z biegiem czasu coraz bardziej odosobnione i odcięte zostaje od pnia narodowego, — potrzeba więc skorzystać z każdej sposobności, aby im przypomnieć, że w przeszłości dziejowej Polski szukać im należy motywów do pracy obywatelskiej. Nadto każdy „taki obchód“ obudza i pokrzepia poczucie narodowe wśród ludu i mieszczaństwa, — a to dla nas chyba ma doniosłość ogromną.

Sądzimy więc, że bez względu na to, jaki będzie los rekursów Izby adwokackiej lwowskiej i rad miejskich przeciw rozwiązaniu komitetów obchodowych, — będzie 100-letnia rocznica konstytucyi 3 maja uczczona godnie w kraju naszym, gdyż nikt nam zabronić nie może, aby obywatele, jako tacy, nie reprezentując żadnej instytucyi, czy to wieczorki urządzali, czy też postarali się o odprawienie w świątyniach pańskich uroczystych nabożeństw. Nadto szczere, patryotyczne uczucie w połączeniu ze zrozumieniem samego faktu uchwalenia konstytucyi 3 maja, — podyktuje z pewnością każdemu Polakowi, w jaki sposób do uświetnienia tej uroczystości narodowej przyczynić się winien.

## Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarczego.

*Lwów, 18 marca.*

Posiedzenie otworzył pierwszy wiceprezes hr. Stanisław Stadnicki. Członkami honorowymi stósownie do wniosku komitetu, przedstawionego przez wice-prezesa dra Grossa, zamianowała Rada jednogłośnie panów: Bolesława Augustynowicza, zasłużonego długoletniego wice-prezesa Towarzystwa i hrabiego Franciszka Falkenhayna wice-prezesa zeszłorocznej wystawy leśnej w Wiedniu. Następnie prof. dr. Tadeusz Pilat uzupełnił jeszcze niektóremi szczegółami sprawozdanie komitetu, przedłożone Radzie na wczorajszem zgromadzeniu. Uzupełnienia te bez duskusyi przyjęto do wiadomości. Uzupełnienia te odnosiły się głównie do będących w toku rokowań cłowych z Niemcami.

Z porządku dziennego nastąpił referat obszerny, a nader sumiennie opracowany dra Małaczyńskiego w sprawie ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych na wypadek choroby. Dr. Małaczyński wykazał niedostatki projektu rozszerzenia ubezpieczenia obowiązkowego na wszystkich robotników rolnych i leśnych, zarówno ze względów rzeczowych jak i technicznych. Robotnik rolny w kraju naszym jest w przeważnej części właścicielem samoistnego gospodarstwa, a zarobek, jaki zyskuje, pracując za najem, jest jego zarobkiem ubocznym. Robotnik taki codzień pracuje gdzie indziej, kontroli jego zajęcia wykonywać nie można. Brak dostatecznej służby lekarskiej po wsiach stoi także na przeszkodzie. Projekt wspomniany byłby nałożeniem nowego ciężaru na pracodawców bez zapewnienia odpowiednich korzyści, a z drugiej strony dałby niejako sposobność do wytworzenia wśród robotników rolnych takich samych stosunków i prądów, jakie panują wśród robotników w miastach i wielkich fabrykach. Z tych powodów referent oświadczył się przeciw projektowi rozszerzenia ubezpieczeń robotników gospodarczych na wypadek choroby, a jest raczej za rozszerzeniem ubezpieczenia od wypadków kalectwa itd.

W dyskusyi nad referatem dr. Małaczyńskiego, który nagrodzono oklaskami, zabierali głos pp. Jaroszyński, Czajkowski Władysław, hr. Krukowiecki i Wielowiejski. Wszyscy mowcy godzą się w zasadzie z zapatrywaniami referenta względnie z ostatecznemi jego wnioskami, które w bardzo nieznacznych punktach różnią się od opinii komitetu, udzielonej namiestnictwu. Zgromadzenie po wyjaśnieniach, danych przez referenta, uchwaliło wnioski pp. Czaykowskiego i dr. Wielowiejskiego, aprobujące memoryał komitetu i wyrażające życzenie, ażeby przy ubezpieczeniu robotników rolnych i leśnych czynności kancelaryjne zredukowano do niezbędnego minimum.

Obok tego uchwalono wniosek p. Jaroszyńskiego, ażeby dążyć do uzyskania uwolnienia korespondencyi w sprawie ubezpieczeń od opłaty porta.

Z porządku dziennego referował p. Jan Breuer sprawę podniesienia hodowli bydła, poruszoną przez p. Frommla.

P. Brajer postawił ostateczne wnioski, zalecone przez ankietę specyalną, a podane w onegdajszym numerze waszego dziennika.

P. Myszkowski Stanisław, delegat z Cieplic, postawił dodatkowy wniosek, ażeby oddziały urządzały w pewnych okresach czasu przeglądy bydła, a przy premiowaniu uwzględniały tę okoliczność, że w gospodarstwach naszych około hodowli bydła zajęte są kobiety i tym przedewszystkiem udział w premiach się należy.

W dalszej ogólnej dyskusyi wzięli udział pp. Paygert, Frommel, Pawlikowski, hr. Krukowiecki, prof. Pańkowski, Potworowski, Jaroszyński i sprawozdawca p. Brajer.

O godz. 2 przerwał przewodniczący posiedzenie, naznaczając dalszy ciąg na godzinę 5 po południu.

## Towarzystwo kredytowe ziemskie.

*Lwów, 19 marca.*

Dziś o godzinie wpół do 11-tej przed południem rozpoczęło się zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sali dyrekcyi tegoż Towarzystwa. Obecnych delegatów było 55.

Zgromadzenie zagaił prezes rady nadzorczej, p. O. Pietruski i przedstawił zgromadzonym komisarza rządowego w osobie radcy dworu, Włodzimierza hr. Łosia. Następnie wybrało zgromadzenie przewodniczącym p. Gorayskiego, a zastępcą tegoż Stanisława hr. Badeniego. Po tych wyborach przystąpiono do porządku dziennego. Protokół czynności 27 ogólnego zgromadzenia przyjęto bez dyskusyi; tak samo zatwierdzono uzupełniające wybory delegatów Jana hrabiego Tarnowskiego (Nisko-Tarnobrzeg) i Stanisława Skarzyńskiego (Kałusz-Dolina). Również przyjęto sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1890 i komisyi rewizyjnej o czynności dyrekcyi i zamknięciu rachunków za rok 1890, przyczem uchwalono następujące wnioski komisyi rewizyjnej:

1. Bilans przez dyrekcyę za rok 1890 przedłożony zatwierdza się. 2. Za administracyę majątkiem Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia udziela się dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutoryum. 3. Za odpowiednią administracyę funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa, oraz za gorliwe zajęcie się przeprowadzeniem konwersyi i czynności z powodu wykupna propinacyi, wyraża zgromadzenie dyrekcyi uznanie. 4. Do funduszu rezerwowego przeznacza się 98.126 złr. 59½ ct. 5. Na renumeracyę urzędników i wsparcie dla funkcyonaryuszów i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1891 w kwocie 4 500 złr. 6. Do funduszu możliwych strat przeznacza się z dochodów 1891 r. 5.000 złr. i poleca się dyrekcyi, by z zysków r. 1891 do funduszu możliwych strat w rachunku strat kwotę 5.000 złr. wstawiła.

Z kolei przystąpiono do przedłożenia dyrekcyi w sprawie rozszerzenia działalności Towarzystwa kredytowego ziemskiego na Bukowinę i odnośnych wniosków do zmiany statutów i ordynacyi wyborczej.

Wiceprezes dyrekcyi p. Stan. Gniewosz, referent tej sprawy, przedstawia, iż Towarzystwo kredytowe już w założeniu swem miało na oku Bukowinę, która wówczas jeszcze (w r. 1840—1) należała jako powiat do Galicyi, a więc nie było potrzeby wymieniania jej w statucie. Po odłączeniu Bukowiny, myśl umożliwienia właścicielom tabularnym bukowińskim należenia do Towarzystwa kredytowego niejednokrotnie była poruszana, a nawet kilka razy była przedmiotem rozprawy sejmów, tak bukowińskiego, jak galicyjskiego. Trudności, jakie w ciągu tego czasu stały na przeszkodzie zrealizowaniu tej myśli, dziś są usunięte, a i zatwierdzenie przez rząd zdaje się być zapewnionem. Dlatego poddaje dyrekcya tę sprawę pod rozstrzygnięcie zgromadzenia, stawiając odnośne wnioski.

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabiera głos delegat Prószyński, który, obawiając się, by to przypuszczenie do Towarzystwa bukowińskich obywateli nie przysporzyło galicyjskim członkom ciężarów, proponuje, by, w razie przyjęcia właścicieli bukowińskich do Towarzystwa, uważać ich za nowych członków i nałożyć na nich opłaty dodatkowe, któreby ich pod względem poniesionych dotychczasowych ciężarów zrównały niejako z członkami galicyjskimi.

Ks. Poniński stawia wniosek, by każdy właściciel ziemski na Bukowinie, przystępujący do Towarzystwa, płacił od każdej pożyczonej setki jednorazowo 25 ct., przez co by się w krótkim czasie fundusz rezerwowy znacznie powiększył.

Delegat p. H. Thurnau sprzeciwia się jakiemukolwiek nakładaniu ciężaru na obywateli Bukowiny, przystępujących do Towarzystwa.

Del. Rozwadowski sądzi, że rozszerzenie działania Towarzystwa, bez powiększenia funduszu rezerwowego, zwichnie stosunek między pożyczkami a funduszem rezerwowym, co wpłynie ujemnie na kurs listów Towarzystwa; dlatego proponuje nałożenie dodatku na Bukowinę w wysokości 2% od nowozaciągniętej pożyczki.

Del. Abrahamowicz w dłuższej przemowie oświadcza się za nałożeniem pewnego dodatku na Bukowinę, w myśl wniosku p. Rozwadowskiego. Co do samej kwestyi rozszerzenia Towarzystwa na Bukowinę, wnosi, aby się najpierw w zasadzie zgodzić na takie rozszerzenie, a wypracowanie wniosków co do szczegółów powierzyć dyrekcyi i komisyi rewizyjnej, któreby te wnioski na jutrzejszem zgromadzeniu przedłożyły.

Referent p. Gniewosz uzasadnia raz jeszcze wniosek dyrekcyi i oświadcza, że traktując z bukowińskimi przedstawicielami większej własności, dyrekcya nie stawiała żadnych warunków, chociaż ona powiększenie funduszu rezerwowego uważa również za pożądane.

Delegat Żurowski nie zgadza się ani z wnioskiem ks. Ponińskiego, ani Rozwadowskiego i dla tego stawia wniosek pośredni, by bukowińscy właściciele opłacali jednorazowo 1% od pożyczki nowo zaciągniętej.

P. Zygmunt Dembowski oświadcza imieniem dyrekcyi, że ta uważa dopuszczenie obywateli bukowińskich do Towarzystwa za statutem nakazane. Sądzi więc, że nowych spraw tworzyć nie można, ale obywateli bukowińskich na równi z innymi członkami uważać i traktować należy.

Przemawiali następnie jeszcze pp.: Paszkowski, który wnosi nałożenie na obywateli bukowińskich tylko dodatku na koszta administracyjne. H. Thurnau, dr. Rettinger, Stanisław hr. Badeni, który jest za przyłączeniem Bukowiny i za jednorazową opłatą 1% od nowo zaciągniętej pożyczki, dr. Skałkowski, Gniewosz i Struszkiewicz.

Po dłuższej nader dyskusyi, dotyczącej kwestyi czysto formalnej, przyjęło zgromadzenie odraczający wniosek del. Abrahamowicza, wskutek czego zamknął przewodniczący posiedzenie i zapowiedział następne na jutro na godzinę 10 tą.

Dziś popołudniu nie odbywa się dalszy ciąg zgromadzenia dla tego, ponieważ delegaci towarz. kredytowego wraz z członkami towarz. gospodarczego urządzają w tym czasie wspólny bankiet na cześć ks. Adama Sapiehy.

## W imię sprawiedliwości.

W sejmie pruskim przemawiał przed paru dniami poseł polski Leon Czarliński przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, wykazując niesprawiedliwość ustaw banicyjnych i sy-

---

## Od maja do sierpnia.

Kartki z pamiętnika nauczyciela.

Przepisała

**Marya Waligórska.**

5 (Ciąg dalszy).

Inaczej się stało. Do południa pogoda dopisywała, choć na zachodzie gromadziły się obłoki coraz groźniejsze, aż zbite w ponurą, ciemną masę, szybko zaczęły ogarniać coraz większy obszar pogodnego niebios sklepu. Zwątpiłem w powodzenie zabawy kwiatowej. Wkrótce wątpliwość ta zamieniła się w pewność, gdy o godzinie oznaczonej właśnie na początek zabawy, ozwała się groźnie burza grzmotami i deszczem ulewnym. Myśl moja ciągle była przy niej (to jest: nie przy burzy, lecz pannie Heli). Wyobrażałem sobie jej usteczka, wydęte grymasem zawodu, oczęta z żalem utkwione w zroszone deszczem okna. Pospieszyłem naturalnie pocieszyć ją przynajmniej swoją obecnością. Siedząc w dorożce doszedłem do przekonania, że może nie wiele stracimy na dzisiejszej niepogodzie. Dla mnie samego była to tylko zyskowna zamiana, bo przecież w taki czas, mimo niedzieli nikt na *kawkę* nie przyjdzie, a ciocia Zochna boi się burzy okropnie i przestrach swój koi żarliwą modlitwą, klęcząc w swoim pokoju, z głową zatopioną w poduszkach, aby nie słyszeć grzmotów i nie widzieć błyskawic. Opowiadała mi to niegdyś ze śmiechem panna Hela.

W przedpokoju Resia powitała mnie z kwaśną miną.

— Niech też pan tylko błota nie nanosi — odezwała się bez ceremonii, — wczoraj na wieczór czyściłam pokoje, a jak się dziś odrobinę zabrudzą, to pani nie pozwoli mi do ciotki, tylko każe sprzątać.

I ta ma „ciotkę!..“ Uspokoiłem Resię, że nie przyszedłem piechotą.

— To dopiero nieszczęście... Czyż można się było spodziewać czegoś podobnego! Mój Boże, raz też ludzi zobaczyć miałam i to spełzło na niczem... Moja różowa sukienka taka świeżuchna, prosto z igły... któż ją zobaczy?!...

Takim monologiem powitała mnie na wstępie panna Hela i rzuciła się na kanapę, załamując ręce ruchem zrozpaczonej. Niespodziewany ten wybuch tak mnie zdetonował, że siedziałem naprzeciw niej milczący, niepewny, czy brać jej słowa seryo, czy też za doskonały żart je uważać.

— No i co pan na to?... za co Pan Bóg tak ciężko mnie karze?... — pytała z goryczą, która usuwała wszelkie wątpliwości.

— Życie pani było widocznie jednem pasmem szczęśliwych wydarzeń, jeżeli dzisiejsze pani tak tragicznie przyjmuje — odparł z uśmiechem, dodając w duchu: jakie z ciebie dziecko jeszcze!

Zarumieniła się silnie i dla ukrycia zmięszania udała, że pilnie splata i rozplata frendzle szydełkowej serwety.

— Myli się pan — odezwała się po chwili już bez cienia zakłopotania, — mnie życie wcale nie po różach schodzi. Inne panny w moim wieku bawią się, bywają na balach, kwestują po kościołach, występują w teatrach amatorskich, kostyumują się. Ach, mój Boże, jak jabym kiedy chciała wystąpić jako kwieciarka!... Ale dla mnie to wszystko raj zamknięty.

— Czy ciocia nie da się namówić?

— Ach, ciocia zgodziłaby się może, ale ja sama myślę, że źlebym wyjść mogła na tem; to nie dla panien bez posagu. Smutny przykład cioci Julisi zraża mnie i skłania podwójnie, by się rozsądkiem rządzić. Ona była bardzo ładna, ogromnie się bawiła i bywała w świecie. Młodzież asystowała jej tłumnie, bukietów i mglistych wyznań miłości nabrała i nasłuchała się do przesytu. Nikt jednak nie oświadczył się o jej rękę, każdy bał się rozbawionej, a bezposażnej strojnisi. Przy tem *opatrzyła* się. Dlatego ja wolę już nudne spacery za miasto, niż być znaną wszystkim z widzenia.

Nastąpiła chwila ciszy, bo nie miałem odpowiedzi na to niespodziewane wyznanie.

— Dziś była jedyna sposobność zabawienia się odpowiednio — ciągnęła dalej; — w takiej ilości osób *opatrzyć* się nie można, przy tem ten rodzaj rozrywek nie rzuca się w oczy, no, i trzeba przypadku, że burza szyki popsuła!

Patrzała z okna z dąsem na ustach, z wyrzutem w spojrzeniu, zupełnie tak, jak to sobie w domu wyobrażałem. Lecz we mnie zamiast ślepego wielbiciela odezwał się krytyk i — o zgrozo, — w głębi, w najtajniejszej skrytce mojego umysłu przesunęła się myśl: czy przypadkiem ta, która się zdała być dotąd konkretną formą ideału kobiety, o jakim marzyłem, nie jest zwykłą *gąską* z domieszką praktycznej naiwności?...

W tej chwili wyrzucam to sobie jak bluźnierstwo. Jaki jednak zjadliwy jest w nas ten zmysł krytyczny względem drugich, nawet najukochańszych osób! Naiwną jest, to naturalny wynik jej wychowania i otoczenia — i w całej naiwności tłumaczy sobie zdania ciotek i ich światłych (!) przyjaciółek. Cóż zresztą dziwnego, że przeraża ją przykład cioci Julisi, który odważniejszego przestraszyć może.

Burza przeszła. Ciocia Zochna ukazała się pobladła ze strachu, rzucając w okno lękliwe spojrzenia. Od czasu do czasu zabłysło jeszcze blade światło dalekiej błyskawicy i za każdym razem ciocia z nerwowym dreszczem lewą ręką zasłaniała oczy a prawą prędko się uderzając w piersi szeptała: „A słowo stało się“... Śmieszny i zarazem dziwnie nieprzyjemny widok zdenerwowanej dewotki. Kiedy chmury groźne przeszły i niebo przejaśniać się zaczęło, stała się nagle tak gadatliwą i prawie wesołą jak dziecko, gdy przyrzeczona kara je ominie. Prosiła nawet, bym został na herbacie, — *kawka* przepadła z powodu burzy — ale dziwnie czułem się rozdrażniony i nie mógłbym dłużej wytrzymać w jej towarzystwie. Panna Hela na pożegnanie rzuciła mi takie spojrzenie i uśmieszek, że zatarła niemi przez pół niemiłe wrażenie dzisiejszego popołudnia. Nietaki wyraz oczu nie może być maską czczego umysłu i próżni serca, chociaż *perz*, posiany przez ciotkę, musiał chwilowo zagłuszyć zdrowe ziarno.

Inaczej marzyłem spędzić wieczór dzisiejszy: w jej towarzystwie, przy dźwięku muzyki i w świetle ogni bengalskich, któreby mi pozwalały mimo zmroku wpatrywać się w rysy ukochane i upajać się jej wesołością prawie dziecinną. Zamiast ogni sztucznych — blask błyskawic, zamiast dźwięków muzyki — huk grzmotów, bo chmury nadciągnęły znowu i burza rozszalała na nowo.

Wdzięczny jestem naturze, że przerywa filisterski spoczynek cioci Zochny... może mści się w ten sposób na tej szarej kapłance porządku za zagłuszanie darów, któremi obdarzyła jej siostrzenicę.

*Jawornik 14 czerwca.*

Jestem już tutaj od trzech dni przy łóżku chorej matki. Moja kochana stara matuś dostała zapalenia płuc, Wczoraj nastąpiło przesilenie i doktór powiada, że żyć będzie, ale było tak źle, że już traciłem nadzieję. Poczułem matusiu moja, jakaby pustka po tobie została w sercu syna. I ty, podobno więcej od innych dzieci kochasz syna *prefesora*: może i trochę próżność podsyca to uczucie — mnie go jednak analizować nie wolno. To wiem tylko, że gdyby matka moja była najwykwintniejszą z kobiet, nie mógłbym jej więcej kochać, jak tę kobiecinę z twarzą wyschłą, steraną bardziej pracą nad siły, niż wiekiem, powleczoną skórą zżółkłą od skwarów słonecznych i trosk wdowiego życia.

W malignie ciągle o mnie majaczyła, a jej naiwne wyobrażenia w zastosowaniu do mojego położenia i pojęć byłyby prawie śmieszne, gdyby nie były wzruszające. — „O jak też ta kapela rżnie od ucha“ — mówiła z gorączkowem ożywieniem — „to wesele mojego syna *prefesura*. Słyszycie ludzie? Nie *dziwujta* się, nie ma czego... pannę *wzion* z hrabskiego rodu, bogaczkę. Nie przepijajcie *swachu* do niego, on wódki nie *chyci*... miodu mu dajcie, wina... boć on przecie *prefesor*...“ ostatni wyraz wymawia z dziwną lubością. Bądź pewną moja matusiu, że na mojem weselu ty będziesz najszacowniejszym, najdostojniejszym gościem.

Obudziła się — muszę jej podać lekarstwo.

(C. d. n.)

stemu germanizacyjnego w prowincyach polskich.

Nawiązując rzecz do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o zniesieniu zakazu sprowadzania robotników z Galicyi na lat trzy, rzekł poseł Czarliński:

Jest to jednak kwestyą — czy w tego rodzaju warunkach da się w ten sposób cel osiągnąć w polskich dzielnicach; kto poznał tamtejsze stosunki, ten zgodzi się ze mną, że jak najmocniej o tem wypada powątpiewać. Oto nasamprzód zważyć trzeba, że z tamtej strony granicy już obecnie znacznie uszczupliły się siły robocze wskutek ryczałtowego wychodźtwa; immigracya więc stamtąd nastąpi tylko naówczas, jeżeli się tym ludziom zapewni tutaj lepszą egzystencyą. Będzie to możliwem wtedy jedynie, skoro zagwarantuje im się dłuższy bezpieczny pobyt — tak, że robotnicy ci będą sobie mogli ugruntować tu nową ojczyznę, która przystępniejszą i pewniejszą dla nich będzie, aniżeli bywało dotychczas.

Nie zgadza się to z owym warunkiem chwilowego tylko zatrudniania robotników. Będą oni musieli biedz z miejsca na miejsce bez nadziei dłuższego tu pozostania i zapewnienia sobie stałego zarobku. Aleź M. P., któryż też chlebodawca zechce w tego rodzaju warunkach przejąć poniekąd rolę niesumiennego ajenta, z rodzaju tych, których obecnie oskarżają o pobudzanie robotników do wychodźtwa! Wszakżeż naówczas zachodzi po prostu takież same wyzyskiwanie robotników. Robi się z nich po prostu włóczęgów przez to, że nie wolno im się stale osiedlać — że zmusza ich się do tajemnego, nocnego przekradania się przez granicę, bez jednej chociażby poduszki, z niebezpieczeństwem utraty zarobku przy powrocie.

Wobec takich danych uczciwi i zacni ludzie nie zechcą tutaj zwabiać tamtejszych robotników. Trudnem to jest i tak zresztą, nawet gdyby im można obiecać dłuższe osiedlenie — dopóki utrzymanym tu będzie system germanizacyi i wytępiania polskiej ludności.

Nie mogę przy tej sposobności nie powiedzieć jasno i otwarcie p. ministrowi, że wielką nas to przejęło boleścią, kiedy p. minister przyjacielowi memu, posłowi Mottemu z okazyi interpelacyi o wychodźtwo do Brazylii, odpowiedział, że „sprawa szkolna nie powoduje przecież wychodźtwa,“ że tylko „my z naszego stanowiska możemy się tak zapatrywać.“

Tak, Mości Panowie! Bardzo poważnie bierzemy tę sprawę, poważniej, niż wyrazić zdołamy. Co prawda, to wcale nawet nie rozumiemy, jak ludzie wykształceni zapoznawać mogą krzywdę, wyrządzoną Polakom. Sądzę, że to wielkie barbarzyństwo odbierać ludowi własny jego język, nie uczyć go wcale własnego języka. Pojmuje to u nas dobrze każdy — począwszy od dziecka w szkole, skończywszy na starcu. Rozumieją to i owi ludzie z po za granicy, znający dokładnie nasz system szkolny — obeznani z celami języka urzędowego, fundnszu stumilionowego i komisyi kolonizacyjnej.

Sądzę dalej, że p. minister i na tutejszym dworcu mógłby się osobiście przekonać o tem, i z własnych ust wychodźców usłyszeć, jak ciężko odczuwają swe położenie. Mnie przynajmniej powiedział to tutaj niejaki Jankowski na dworcu hamburskim, wskazując na dwunastoletniego chłopca: „Oto sześć lat był w szkole, a nic nie umie. Lepiej to w Ameryce — będę go mógł dać uczyć w języku, w jakim sam zechcę.“

Ale najlepszem ze wszystkiego są ciągłe owe jeszcze dalsze wydalania. Gdyby nie było to nader smutnem, mogłoby wydać się komicznem. Zeszłego jeszcze miesiąca dwie rodziny (Batkowskich i Winnickich) opuścić musiały terytoryum pruskie — a byli to ludzie zacni, nieposzlakowani, pracowici. Za rodzinami temi przemawiali i niemieccy chlebodawcy — za pierwszą nawet i konsul rosyjski. Ludzie ci użyli wszelkich dróg i środków — nawet i do cesarza udali się z podaniami pisemnemi. Jeden dostał z ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedź, że na pewne przyjmą go na nowo w kraju rodzinnym — drugiemu wyrażono zdziwienie, iż dotychczas jeszcze nie poszedł sobie.

Odpowie mi zapewne p. minister, że chodzi tu tylko o wykonanie dawniejszych dekretów banicyjnych. — Nie zmienia to, zdaniem mojem, rzeczy i w najmniejszej mierze. Czy nie lepiej byłoby pozostawić tutaj dłużej tego rodzaju nieposzlakowanych robotników? Czasby już naprawdę raz skończyć ową banicyjną praktykę! Jak sądzę, wykazałem panom bezużyteczność półśrodków. Trzeba się zdecydować na krok stanowczy, wielki — jak wielką jest sprawiedliwość i uznanie przyrodzonych nam praw natury. Trzeba albo znieść ustawy antipolskie i zapewnić *modus vivendi*, odpowiedni gwarancyom wiedeńskich traktatów i zasadom wolnej komunikacyi — albo też patrzeć na zadziczenie pól, na których rosnąć będą chwasty miasto pszenicy i buraków.“

## Głosy z kraju.

*Grybów, 17 marca.*

*(W sprawie obchodu konstytucyi 3 maja).*

Korespondencya z datą Ciężkowice 14 marca b. r. „w sprawie obchodu 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja“ zamieszczona w Nrze 62 waszego pisma, o ile dotyczy okoliczności tu w Grybowie zaszłych, winna uledz pewnemu sprostowaniu. Albowiem nie jest z prawdą zgodnem, aby prezes Rady powiatowej grybowskiej zwołał był pełną Radę na dzień 14 marca celem obmyślenia sposobu uczczenia 100-letniej rocznicy 3 maja. W dniu tym odbyło się tutaj zwyczajne posiedzenie Rady powiatowej celem załatwienia budżetów gminnych i wysłuchania sprawozdania komisyi, wyznaczonej do zlustrowania czynności i skontrowania rachunków wydziału powiatowego za rok 1890.

Dopiero po zamknięciu posiedzenia, a zatem zupełnie niezależnie od działalności Rady powiatowej, na wniosek zastępcy prezesa p. Klemensiewicza, wzięto pod obrady sprawę obchodu 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja — i postanowiono jednomyślnie, — bo głosu pana Hilarego Podoskiego, który w zasadzie nic przeciwko tej uroczystości nie miał i tylko jakiegoś urojonego rozdrażnienia włościan się obawiał, w rachubę nawet brać nie można — dzień ten wiekopomny obchodzić uroczyście w Grybowie, jako mieście powiatowem.

W tym celu wybrano komitet z sześciu osób, na czele którego stanął prezes Karol br. Brunicki.

Nie wiadomem nam też jest tutaj wcale, aby ktoś z powodu, iż w Grybowie obchód uroczysty ma być niby wzbronionym, na uroczystość tę do Ciężkowic się wybierał; sądzimy, że Grybów i Ciężkowice tak jak wszystkie miasta i miasteczka w kraju naszym dzień 3 maja uroczyście święcić będą, — gdyby zaś uroczystości te w całym kraju miały być wzbronione, (A to jakiem prawem?! *Przyp. Red.*) czemu wiarę dać trudno i co chyba dopiero hr. Taaffe w drodze rekursów ostatecznie rozstrzygnie — to oczywista święcić będziemy dzień ten w kościele i w domu, — boć tego przecież nam nie zakażą!

Zapewnić też możemy, że Rada powiatowa ani jej prezes od c. k. starosty w tej mierze żadnego dotąd nie otrzymał „winku“ — ani też pan starosta w tym celu nie udaje się do Lwowa. (Tem lepiej. *Przyp. Red.*).

Podczas wyborów kołomyjskich zwalczała *Ojczyzna*, organ „Przymierza Braci“ we Lwowie kandydaturę dra Blocha, rabina z Floridsdorfu. Wyszedłszy z wyborów zwycięzką ręką, pomścił się p. poseł na osobie redaktora *Ojczyzny* w wydawanej przez siebie *Oester Wochenschrift*, odsądzając w *ad hoc* napisanym artykule swego przeciwnika od czci i wiary. Ton i treść artykułu, wymierzonego w *Oester. Wochenschrift* przeciw p. Feldsteinowi, jako redaktorowi *Ojczyzny* świadczy o zawziętości i bądź co bądź niskich popędach jego autora. Na ten „akt oskarżenia“ odpowiada p. Feldstein w *Ojczyźnie*, co następuje:

W czasie wyborów do Rady państwa udał się do mnie dr. Bloch za pośrednictwem poważnego i powszechnie poważanego członka tutejszej gminy izraelickiej z prośbą, abym zaniechał zwalczania jego kandydatury, gdyż w przeciwnym razie grozi mi z jego strony najbezwzględniejsza zemsta, która dzięki rzekomym jego stosunkom zniweczy mój byt. Dzisiaj — już po zamknięciu niniejszego numeru — otrzymałem najświeższy numer z dnia 13 marca *Oester. Wochenschrift*, pisma wydawanego przez dra Blocha, posła do Rady państwa z okręgu Kołomyja, Buczacz i Sniatyn, w którem na wstępnem miejscu groźbę swoją spełnia i napada na mnie w słowach, których inaczej, jak prostackiemi, nazwać niepodobna. Odsądza mnie od czci i wiary, insynuuje mnie podłości najniższego rodzaju i denuncyuje mnie tam, skąd, sądzi, rzeczywiście zniweczenie mego bytu materyalnego nastąpić może.

Jak dotąd, ile razy musiałem z obowiązku redaktora tego czasopisma zajmować się osobą dra Blocha, unikałem starannie — i zaiste nie przez wzgląd na siebie — wszelkiej charakterystyki osoby p. Blocha, a tylko rzeczowo osądziłem jego obywatelską kwalifikacyę i poselską działalność, tak też obecnie — mimo wyzywającego napadu na mnie ze strony dra Blocha — osoby jego tykać nie chcę. Ale też tłumaczyć się nie myślę z zarzutów, przez p. Blocha mnie uczynionych, bo tłumaczyć się w tym wypadku jest niżej mej godności.

Wobec tego atoli, że dr. Bloch w swym tygodniku napada mimochodem także na Towarzystwo „Przymierze Braci“, oświadczam tylko, że jakkolwiek artykuły w sprawie wyboru pana Blocha, drukowane w tem piśmie, były rzeczywiście wyrazem nie tylko mojej opinii, lecz także opinii Wydziału Towarzystwa „Przymierze Braci“, którego *Ojczyzna* jest organem, biorę całą odpowiedzialność za te artykuły na siebie. P. Bloch jeśli chce, niechaj się dalej na mnie mści. Sąd o mnie pozostawiam bez obawy i ze spokojem sumienia wszystkim ludziom dobrej woli, bez względu na to, jakim hołdują zasadom, byle wolnym od zaślepienia i fanatyzmu.

*Herman Feldstein.*

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 20 marca.*

Kombinacye na temat przyszłej większości w Izbie poselskiej Rady państwa nie przestają być głównym tematem ogólnej dyskusyi w dziennikarstwie austryackiem. Coraz więcej wiarygodności nabiera jednak wiadomość, że układy pomiędzy rządem a przewódcami stronnictw dotychczas nieukończone i trwać będą dalej aż do zebrania się Rady państwa.

Według *Narodnich listów* w Kołach najbardziej wpływowych istnieje życzenie najbardziej stanowcze, aby lewica w przyszłej większości zajęła wpływowe stanowiska, lecz aby równocześnie hr. Taaffe pozostał na swojem stanowisku. Prezydent ministrów wie natomiast, że lewica weszłaby do większości w takiej liczbie, że nie mógłby jej przeciwstawić równej liczby innych członków większości. Lewica musiałaby zatem zająć w większości stanowisko dominujące i dla tego hr. Taaffe stara się mniejszość w łonie przyszłej większości ubezpieczyć kartelami, tak aby era ściśle centralistyczna nie mogła powrócić wskutek kombinacyi z udziałem lewicy. Lewica przekonała się przy pierwszem spotkaniu, że tak samo jak hr. Taaffe przyjął niektóre jej warunki, tak i ona musi przyjąć pewne warunki nieodzowne. Ani hr. Taaffe ani lewica nie uważają układów za zerwane i rozchodzi się o to tylko, kto je ma na nowo podjąć pierwszy. Obie strony nie uważają jednak pośpiechu za potrzebny, ponieważ od zebrania się Rady państwa oddzielają nas trzy tygodnie i do tego czasu powinny się wyjaśnić stosunki a przedewszystkiem sprawa utworzenia klubu Hohenwarta.

*Politik* liczy się z ewentualnością przystąpienia konserwatywnych posłów czeskiej wielkiej własności do utworzenia większości wspólnie z lewicą. Rząd działa widocznie pod wpływem wskazówek wyższej potęgi a i lewica ulega tej potędze, skoro zmieniła widocznie ton wobec znienawidzonych przez nią feudałów. W obecnej chwili usiłowania rządu i lewicy oscylują około konserwatywnych posłów z wielkiej własności. *Politik* nie chce przesądzać postanowień tych posłów, mniema jednak, że pozostaną oni wierni dotychczasowym swoim tradycyom. Najszlachetniejszą ich tradycyą jest koleżeństwo z umiarkowanemi żywiołami Rady państwa, wobec których zdradzić nie mogą.

*N. Fr. Presse* mniema, że ogłoszenie mowy Jaworskiego, wypowiedzianej przed wyborcami, utrudnia dzieło utworzenia większości

*Z obozu ruskiego.*

Prasa ruska zaniepokojoną została kurendą, wydaną przez arcybiskupa lwowskiego Morawskiego do duchowieństwa polskiego, aby się starała o budowę kościołów i kaplic we wschodniej części Galicyi, istniejących bowiem liczba jest zupełnie niewystarczającą. Na 700.000 wiernych jest zaledwie 240 kościołów ze stałymi proboszczami, w niektórych zatem okolicach przypada jeden kościół na kilkanaście tysięcy dusz. Cyfry te przemawiają aż nadto dobitnie, że kurenda arcybiskupa lwowskiego nie ma żadnych innych względów na celu, tylko dobro swoich wiernych.

*Diło* jednak mimo tego upatruje w kurendzie cel antiruski i twierdzi że zmierza ona do tego, aby coraz więcej ludzi obrządku greckiego przyciągać na łono kościoła rzymsko-katolickiego i na kresach Polski zwiększać i wzmocnić zastępy Polaków. „My nie mamy pretensyi pisze *Diło* — ani do jednego Mazura, choćby nawet mieszkał między ludnością ruską, ale nie możemy też odstąpić Polsce ani jednego Rusina, nawet takiego Rusina który jest zapisany w metrykach łacińskich. Nie możemy dopuścić do tego, aby pod pozorem obrządku odebrano mu jego mowę i narodowość.“

Zdaje nam się, że niepotrzebnie rozwodzi się *Diło* nad tą sprawą, a obawy jego są zupełnie płonne. Jeżeli my nie mamy obawy o Polaków, żeby nie przechodzili na obrządek grecko-katolicki, pomimo, że nie ma prawie miesiąca, żebyśmy nie czytali w dziennikach ruskich o poświęceniu cerkwi w tej lub owej miejscowości, to i obawy prasy ruskiej o Rusinów także miejsca mieć nie powinny. Obrządek i religię zostawmy przekonaniu każdego. Jeżeli arcybiskup lwowski wydał kurendę w sprawie budowania kościołów, to nie miał na myśli żadnego celu politycznego, tylko dobro i wygodę swoich wiernych, żeby nie potrzebowali spieszyć po kilka mil do księdza i kościoła.

*Neue Freie Presse* donosi, że biskup stanisławowski Pełesz ma zostać zamianowany biskupem w Przemyślu, a sufragan przemyski ks. Kuiłowski, biskupem w Stanisławowie.

*Emigracya włościan wołyńskich.*

Według *Kijowskiego Słowa* główną przyczyną emigracyi włościan wołyńskich są Niemcy, którzy zalali cały Wołyń. Stojąc wybornie pod względem materyalnym i posiadając olbrzymie przestrzenie ziemi, Niemcy produkują o wiele taniej i tem samem rozwojowi gospodarstw włościańskich stawili nieprzepartą zaporę. Włościanin, będąc w posiadaniu 3 lub 4 dziesięcin ziemi, nie może nawet marzyć o jakimś racyonalniejszym systemie gospodarki, umożliwiającym współzawodnictwo z otaczającym go żywiołem niemieckim, to też jedyny punkt wyjścia widzi obecnie w emigracyi. Usłużni agenci zjawiają się w porę i w taki sposób powstaje ta gorączka emigracyjna, która oprócz gubernij nadwiślańskich objęła także pozostałe gubernie zachodnie i część Wołynia.

Ażeby zapobiedz emigracyi, radzi *Kijowskie Słowo* parcelować wystawione na sprzedaż dobra pomiędzy włościan, mających chęć kupna. Do tej operacyi wzywa *Słowo* bank włościański. Właśnie są obecnie wystawione na sprzedaż dobra, obejmujące 20.000 dziesięcin, a należące dotychczas do towarzystwa niemieckiego.

Ponieważ żydom kupować nie wolno, a Rosyan takich nie ma, którzyby te rozległe dobra chcieli kupić, byłoby wskazanem, aby przez rozparcelowanie tych dóbr część fali emigracyjnej powstrzymać i około 2000 włościan na tych dobrach osadzić. „Dwa tysiące włościan dla Wołynia, pisze *Kijowskie Słowo*, znaczy bardzo dużo, zatrzymanie ich będzie wielkim pożytkiem dla kraju i dla nich.“

*Z Francyi. Sprawy wewnętrzne. Cła ochronne.*

Jutro w sobotę Izby francuskie odbędą ostatnie posiedzenie przed świętami Wielkanocnemi i odroczą się do 25 kwietnia. Dzisiaj lub najpóźniej jutro na porządek dzienny wejdzie rozprawa nad interpelacyą w sprawie tonkińskiej. Wyjaśnień w imieniu rządu ma udzielić podsekretarz stanu dla spraw kolonialnych p. Etienne.

Monarchiści francuscy doznali przykrego wrażenia; liczyli oni na to, że większa część biskupów francuskich podziela zdanie wojowniczego biskupa Freppela o niepodobieństwie pogodzenia kościoła katolickiego z republiką. Albowiem dowiedzieli się, że teraz sześciu biskupów w urzędowym tygodniku religijnym *Semaines réligieuse* oznajmiło swoim dyecezyanom, iż przystępują do zdania arcybiskupa paryskiego, t. j., że formie rządu przyznają tylko podrzędne znaczenie. Dzienniki monarchiczne starają się osłabić wrażenie owego oznajmienia biskupów i dowodzą, że i książęta kościoła mogą mieć swoje kaprysy, z czego wcale nie wynika, iż się stali republikanami.

Rozprawa nad nową ustawą cłową, wypracowana już w całkości w komisyi cłowej pod przewodnictwem Méline'a, przyjdzie na porządek dzienny obrad po feryach wielkanocnych. Ustawa ta opiera się na zasadzie szczególniejszej opieki i ochrony przemysłu i rolnictwa krajowego, ułożona jest mniej-więcej w duchu ochronnych ceł w Niemczech. Dlaczego rozprawa została odroczoną na tak późny termin, o tem są różne domysły.

Zdaje się, że opozycya sfer kupieckich we wszystkich miastach portowych, wyrażająca stanowczo swoją niechęć dla projektowanej ustawy, jest główną tej odwłoki przyczyną. Dziennik *Liberté* pisze o tej ustawie: „Ci, którzy z początku oświadczyli się z największą gorliwością za systemem protekcyjnym, bo się im zdawało, że taki system wyjdzie im na pożytek, zaczynają teraz poznawać, że pewna strata byłaby większą niż domniemana korzyść i dlatego oświadczają się przeciw projektowi p. Mélinéa“. Sam twórca tego projektu — jak piszą dzienniki — niema wiele otuchy w powodzenie, — a zastrzega się stanowczo przeciw podejrzeniom, jakoby dążył do obalenia ministerstwa. Należy bowiem wiedzieć, że jego pomysł o systemie wysokiej protekcyi cłowej, przeprowadzonym w projektowanej ustawie, niema uznania w gabinecie. Gdyby ta ustawa została przyjęta w Izbie, wówczas ministerstwo teraźniejsze musiałoby ustąpić miejsca jemu i jego zwolennikom. W Izbie nastąpiłaby rekonstrukcya stronnictw; większość utworzyłaby się z prawicy i ze zbiegów środka; znamię przyszłych rządów byłoby reakcyjnem, bo żywioły, któreby poparły dogodny dla nich ochronny system cłowy, zyskawszy przewagę w parlamencie i w rządzie, przeniosłyby swoje zapatrywania także na inne pola ustawodawstwa i administracyi i zmieniłyby dotychczasowy charakter całej polityki. Dałoby to powód do nowych zatargów wewnętrznych i dostarczyłoby sposobności do nowych intryg, a walka cłowa Francyi z całym światem odosobniłaby ją jeszcze więcej, — pożytek ekonomiczny zaś byłby bardzo wątpliwy. Wiele dzienników przewidując te zatargi wewnętrzne i wątpiąc w użyteczność wysokich ceł ochronnych dla ekonomicznej pomyślności Francyi wyrażają nadzieję, że projekt ustawy cłowej nie przejdzie w Izbie.

*Z Anglii.*

Za przykładem Irlandyi poruszono także w tych dniach w angielskiej Izbie gmin sprawę parcelowania wielkich dóbr w samej Anglii dla wytworzenia warstwy włościańskiej, nieznanej dotąd wcale w wielu okolicach.

Deputowany Jesse Collings przedstawił Izbie wniosek, mający na celu tworzenie drobnych posiadłości od 10 do 50 akrów. Wnioskodawca odwołał się na prace komisyi, obranej przed dwoma laty przez Izbę, która oświadczyła się za przeznaczeniem pięciu milionów funtów szterlingów na ten cel. Przeprowadzeniem całej sprawy przy pomocy skarbu państwa mają się zająć władze lokalne. Tam, gdzie ludność jest za ubogą, by od razu mogła złożyć przypadającą na nią cenę kupna, mają władze lokalne nabywać ziemię na własność i wypuszczać ją rolnikom w dzierżawę. Dzięki różnym ułatwieniom mogliby z czasem dzierżawcy tych gospodarstw stać się właścicielami. Minister Chaplin oświadczył, że z przewodnią myślą wniosku zgadza się, lecz jest przeciwny zamienianiu dzierżaw prywatnych na jakieś nowe dzierżawy gminne. Izba postanowiła wziąć wniosek pod obrady w drugiem czytaniu.

*Ze Serbii. Zamęt wewnętrzny.*

Belgradzki korespondent do węgierskiego *Egyetertés* donosi, że król Milan zwołał w sobotę wieczorem oficerów załogi pod pozorem koleżeńskiej pogadanki na tajną naradę do kasyna oficerskiego, położonego naprzeciw pałacu królewskiego. Oficerowie ukazali się w wielkiej liczbie i powitali z szacunkiem najstarszego swego jenerała. Milan zwrócił ich uwagę na pismo Garaszanina, w którem oskarżenie o morderstwo uwięzionych kobiet zwróconem jest wprost przeciwko armii. „Spodziewam się — mówił Milan — że nie pozwolicie wspólnie ze mną jako wierni żołnierze i oficerowie ojczyzny, żeby miano nas za morderców. Oskarżenie to trzeba jak najenergiczniej odeprzeć i pomścić się na tym, który się odważył serbskim żołnierzom zarzucać pospolitą zbrodnię. Spodziewam się, że znajdziecie odpowiednią drogę do sprawiedliwego zadosyćuczynienia“. Kiedy Milan skończył mówić, rozległo się ogólne *Żivio*! Oficerowie oświadczyli, że gotowi są zażądać zadosyćuczynienia. Wiadomość o tej poufnej schadzce nie rozeszła się jeszcze powszechnie. Garaszanin, opowiada dalej korespondent, od kiedy wrócił do Belgradu, nosi przy sobie nabity rewolwer i grozi każdemu śmiercią ktoby się do niego zbliżył. Jest rzeczą prawdopodobną, iż lada dzień przyjdzie do zajść skandalicznych.

Tenże korespondent podał w innym numerze wspomnianego dziennika relacyę o rozmowie swojej z Garaszaninem. W tej rozmowie opowiedział Garaszanin, że początek sporu z kr. Milanem sięga jeszcze czasów r. 1885, kiedy on oświadczył się stanowczo przeciw rozwodowi króla, ten zaś upierał się przy tem, nie bacząc wcale na przestrogi. „Nie pozwolę żadnemu mocarzowi świata — tak mówił — oczerniać mnie w niegodziwy sposób, a gdy się to stało, będę się bronił publicznie w dziennikach, — a gdy to nie wystarczy, także radykalniejszemi środkami. Zaręczam na moją cześć i na wszystko, co mi świętem, że do ostatnich dni myślałem i jeszcze teraz myślę, że obie niewiasty popełniły na sobie samobójstwo. Jeżeli król ma przeciwne dowody, niechże z niemi wystąpi i niech zwoła komisyę do wyjaśnienia sprawy. Być może, że wtedy wyjdą na jaw nadzwyczajne rzeczy, których jeszcze nie znam. Ale jedno wiem, że w tej sprawie nigdy nie miałem udziału i że z niej wyjdę czysto....“

W skupczynie serbskiej dn. 18 bm. poseł Ribaraz zapytał ministra spraw wewnętrznych o pogłoski, jakie krążyły jeszcze w r. 1880 o zagadkowej śmierci Bogosawlewicsa, jednego z najczynniejszych założycieli stronnictwa radykalnego. Wówczas mówiono, że został otruty arszenikiem z polecenia ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Milojkowicsa. Dziwna rzecz, że na tę interpelacyę minister Gjaja bezzwłocznie z odwołaniem się na akta wykazał, że Bogosawlewics umarł śmiercią naturalną. Tę interpelacyę uważają powszechnie za zapowiedź innej, która odnosić się będzie do tajemniczej śmierci Markowicsowej i Knicsaninowej — a więc do głośnego zatargu między Garaszaninem a Milanem.

Z zestawienia powyższych wiadomości pokazuje się, że Serbia jeszcze długo nie wyjdzie z wewnętrznego zamętu, jakiego ją Milan nabawił.

## Kronika.

*Kraków, 20 marca.*

**Książe Windischgraetz**, komendant 11 korpusu, wczoraj wieczorem przybył tu ze Lwowa, a dzisiaj rano odjechał do Wiednia.

**Książę Parmy** z żoną i córką wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków, wracając ze Lwowa do Wiednia.

**Zapomogi**. JE. dr. Majer kwotę 100 złr., nadesłaną na swoje ręce przez biskupa Krasińskiego na cele dobroczynne, rozdzielił po 25 złr. dla czterech instytucyj miejscowych: Towarzystwa dobroczynności, Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831, Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i na ogrzewalnie, zostające pod nadzorem brata Alberta.

**Z kasyna powszechnego.** Wydział kasyna powszechnego uświetnił wczorajszy dzień, obchodzony w wielu domach jako święto rodzinne, koncertem spacerowym, który zgromadził jak zwykle liczny zastęp członków kasyna i ich rodzin, oraz zaproszonych gości. Po koncercie zaimprowizowano ochocze tańce, które przeciągnęły się do późnej godziny. Udział pań we wczorajszej zabawie był bardzo liczny.

**Raut**, urządzony wczoraj w sali hotelu Saskiego przez hr. Adama Krasińskiego na dochód męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, pomimo iż nie zbyt liczna przybyła na zabawę publiczność, wykaże niezawodnie pomyślny rezultat materyalny. Panie Csesnak i Siemaszkowa, p. Rygier, oraz orkiestra p. Hocka zbierała oklaski za wykonanie urozmaiconego programu. Bufet, w którym gospodarowały uproszone panie, miał największą siłę przyciągającą dla uczestników.

**Zakład wodoleczniczy**, urządzony znacznym nakładem kapitału według wskazówek lekarzy, założył w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej p. Kazimierz Henisz, znany przemysłowiec i budowniczy. Oprócz oddziału, przeznaczonego wyłącznie dla leczenia wodą, który to oddział zostawać będzie pod kierownictwem lekarza specyalisty i tylko według jego wskazówek stosowane będą procedury, w nowym zakładzie urządzono także łaźnię parową i tusze wszelkiego rodzaju dla powszechnego użytku. Wczoraj właśnie w obecności prezydenta miasta, grona lekarzy i licznie zaproszonych obywateli odbyło się poświęcenie zakładu. Aktu poświęcenia dokonał ks. prof. Świderski, poczem goście oprowadzeni przez właściciela szczegółowo zwidzili całe urządzenie, wykonane przez miejscowych rękodzielników. Tylko monter dla ustawienia i wprowadzenia w ruch rozlicznych maszyn musiał być sprowadzonym z Wiednia. Po dokładnem obejrzeniu całego zakładu podejmował właściciel swoich gości obiadem, podczas którego pierwszy toast z życzeniami pomyślności dla pożądanego w mieście i pożytecznego przedsiębiorstwa wniósł prezydent Szlachtowski. Po toaście na cześć prezydenta dziękował p. Henisz prof. dr. Korczyńskiemu, którego rady i wzkazówki, co do utworzenia zakładu były główną zachętą do uczynienia zadość potrzebie miasta. — Wznoszono jeszcze inne liczne toasty na cześć obecnych, a bardzo słusznemi w przemówieniach tych były uwagi, iż większe przedsiębiorstwa gdzieindziej zakładane bywają zbiorowemi siłami i kapitałem na akcye zbieranym, tem większą też jest zasługa jednostki, gdy w trudnych warunkach własną pracą i zapobiegliwością dąży do podniesienia tak słabo dotychczas rozwijającego się, a zasługującego na powszechne poparcie krajowego przemysłu.

**Wydział krajowy** powziął uchwałę, którą udzielono trzem ukończonym uczniom c. k. zawodowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem zasiłku w łącznej kwocie 100 złr. na zakupno narzędzi warsztatowych, w celu umożliwienia im samoistnego wykonywania rzemiosła. Zarazem postanowił Wydział krajowy przeznaczyć stałą kwotę 300 złr. rocznie na tego rodzaju zasiłki dla uczniów wspomnianego zakładu. W myśl tej uchwały będą mogli z tego funduszu korzystać tylko uczniowie ukończeni, nie mający własnych dostatecznych zasobów pieniężnych, a dający swem wzorowem zachowaniem się w szkole, tudzież celującym postępem w naukach w niej udzielanych, gwarancyę, że zasiłki im udzielone nie pójdą na marne. Zasiłki udzielane będą po upływie każdego roku szkolnego, na podstawie podań interesowanych uczniów na wniosek dyrekcyi szkoły, dla której nadto zastrzeżono prawo nadzorowania warsztatów, przy pomocy tych zasiłków urządzonych.

**Z uniwersytetu.** P. Jakób Podczaski, rodem z Częstochowy w Królestwie, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Z teatru.** Jutrzejszy benefis pani Wolskiej polecamy naszej publiczności równie ze względu na ze wszech miar zasłużoną artystkę, jako też i na jednę z najlepszych i najweselszych komedyj Fredry syna „Mentor“, która graną będzie w doskonałej obsadzie wszystkich ról.

**Wychodźcę** do Ameryki z powiatu Lisko zatrzymała w środę tutejsza policya za przekroczenie ustawy wojskowej i za legitymowanie się cudzym paszportem; dwóch zaś wczoraj z powiatu ropczyckiego dla braku legitymacyi i dostatecznych funduszów na drogę.

**Zmarli.** Leon Stobiecki, nauczyciel szkoły ludowej we wsi Chełmku w powiecie chrzanowskim, zmarł w Krakowie w 70 roku życia. Ś. p. Stobiecki przez 38 lat z całem poświęceniem pełnił obowiązki nauczyciela w wspomnianej gminie i dbał zarówno o rozwój umysłowy, jak i o polepszenie bytu włościan, nauczając ich hodowli pszczół, sadownictwa, uprawy morwy itd. Dobrze zasłużone poważanie zwierzchników i kolegów, oraz gorąca miłość ludu wiejskiego były nagrodą długoletniej uczciwej pracy.

**Wieczorek ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego** odbył się onegdaj we Lwowie staraniem grona młodzieży akademickiej w sali „Domu Narodnego“. W programie między innemi był odczyt hr. Stanisława Tarnowskiego o Krasińskim i deklamacya p. Romana Żelazowskiego z akompaniamentem Żeleńskiego do utworu Zygmunta Krasińskiego „Roma“. Umyślnie wyjeżdżający do Lwowa dla wzięcia udziału w wieczorze hr. Tarnowski, kompozytor Żeleński i artysta Żelazowski, hucznemi oklaskami nielicznie jednak zebranej publiczności nagradzani byli za trudy.

**Obrady delegatów Tow. oficyalistów prywatnych** rozpoczęły się wczoraj we Lwowie pod przewodnictwem p. Gorajskiego. Jutro zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu obrad poważnej tej, w pełnym rozwoju już będącej, wielce pożytecznej instytucyi przezorności. Zaznaczamy dziś tylko, iż literaci i dziennikarze, w myśl statutów, nie mogli dotychczas być członkami Towarzystwa oficyalistów prywatnych. Obecnie, gdy zamierzone jest rozszerzenie działalności Towarzystwa, postawił p. Długoszewski wniosek, ażeby także i literaci i dziennikarze mogli korzystać z praw, przysługujących członkom Towarzystwa. Wniosek ten przyjdzie jutro w sobotę na porządek dzienny walnego zgromadzenia i nie wątpimy, że dozna najprzychylniejszego poparcia i zostanie pomyślnie załatwiony. Nie potrzeba chyba motywować doniosłości tego wniosku, gdyż nie znajdzie się niezawodnie między delegatami nikt, którvby potrafił zaprzeczyć wnioskowi p.

Długoszewskiego słuszności i sprawiedliwości. Referentem tej sprawy jest p. Teofil Merunowicz, który niezawodnie wniosek należycie poprze.

**Z Dubian** otrzymał *Kuryer Lwowski* doniesienie, iż 30 uczniów szkoły rolniczej wypisało się z zakładu, a wskutek tego dyrekcya zamknęła szkołę. Potwierdzenia tej wiadomości nie przynoszą inne, dziś otrzymane dzienniki lwowskie.

## Ze Stowarzyszeń.

— **Krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt** odbyło w dniu 15 b. m. czwarte walne zgromadzenie. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa dra Józefa Kopffa i odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, zabrał głos prof. Gustawicz, sekretarz Stowarzyszenia, w celu zdania sprawy z czynności wydziału za rok 1889 i 1890. Z końcem r. 1890 było członków honorowych 17, wspierających 1, zwyczajnych 265, razem 283. Z tej liczby przypada na Kraków 173, na prowincyę 110. Do Towarzystwa należy pań 32, które dla sprawy humanitarnej z prawdziwem poświęceniem pracują. Do władz rządowych i autonomicznych wniósł wydział 58 podań w sprawie różnych dręczeń zwierząt i przestrzegania ustaw, dotyczących ochrony zwierząt. W ubiegłych dwu latach wydawało Towarzystwo czasopismo miesięczne *Opiekun zwierząt domowych i pożytecznych*, które obecnie wychodzi już rok piąty pod redakcyą prof. Gustawicza; oprócz tego wydało nakładem swoim broszurę p. t. „Wścieklizna u psów", skreśloną przez dra Limbacha i prof. Gustawicza (1000 egz.), zarządziło odbitkę rozprawki M. Rybowskiego „Jaskółki" (1.200 egz.), drukowanej w zeszłorocznym *Opiekunie*, następnie ogłosiło drukiem odezwę p. t. „Słowo do Podhalan" (1.500 egz.) w sprawie ochrony kozic i świstaków w Tatrach, którą rozesłano po całem Podhalu, wreszcie „Słowo o Towarzystwie ochrony zwierząt" (4.000 egz.). Towarzystwo pozostaje w styczności z 44 zagranicznemi Towarzystwami ochrony zwierząt. Księgozbiór, złożony z statutów, ustaw, rozporządzeń, sprawozdań i rozpraw, tyczących się ochrony zwierząt, wynosi 215 numerów; oprócz tego posiada 11 czasopism zagranicznych, poświęconych sprawie ochrony zwierząt.

W r. 1889 dochód wynosił 352 złr. 41 ct., w r. 1890 zaś 284 złr. 75 ct., razem 637 złr. 16 ct.; rozchód zaś w obu latach 914 złr.; pozostał więc niedobór w kwocie 276 złr. 84 ct. Wszelako za rok ubiegły zalega u członków jeszcze kwota 107 złr. 50 ct. Oprócz tego w r. 1889, 1890 i w styczniu b. r. na podstawie § 5 statutu wykreślił wydział 42 członków, którzy zalegali z wkładkami w kwocie 87 złr. Wkładki te okazały się nieściągalnemi. Wykreśleni członkowie otrzymywali przez rok, a nawet dwa lata regularnie czasopismo miesięczne *Opiekun*, i byli kilkakrotnie wzywani do wyrównania zaległości, ale bezskutecznie. Zdarzało się nawet i to bardzo często, że Stowarzyszenie otrzymywało od niejednego członka pod koniec roku zwrot ostatniego numeru *Opiekuna* z dopiskiem, że z Towarzystwa występuje, nie złożywszy wkładki. Takie postępowanie jest niesumienne, a taka niesumienność zasługuje na publiczne napiętnowanie. Wskutek takich członków Stowarzyszenie zamiast naprzód postępować, musi kuleć i w czynnościach swoich doznawać bardzo niemiłych przeszkód. — Fundusz nagród wynosił z końcem 1890 r. 175 złr. 35 ct.

Po udzieleniu absolutoryum wydziałowi z zarządu funduszem miał prof. Gustawicz krótki a zajmujący wykład, że celem ochrony jest wzbudzenie prawdziwej i rozsądnej litości, a nie charakteru sentymentalizmu, o który tak często posądza się Towarzystwa ochrony zwierząt; poczem nastąpiło rozdanie nagród pieniężnych, które otrzymało 7 członków straży wojskowo-policyjnej, 2 pachołków targowych i 1 dorożkarz, a mianowicie: kaprale Jan Zdebski 3 dukaty, Wojciech Starzyk 2 duk., Tomasz Korba i Walentyn Płachno po 1 duk., szeregowi żołnierze policyjni Stefan Markowicz, Paweł Duszyk i Józef Pawłowicz po 1 duk., wreszcie pachołcy targowi Jan Stawiński i Franciszek Maluszek, jakoteż dorożkarz Tomasz Rutka po 1 dukacie. Nagrody te wręczyła osobiście księżniczka Helena Sanguszkówna.

Po tej uroczystości przystąpiono do wyboru wydziału na rok 1891. Przewodniczącym wybrany został dr. Józef Kopff, adwokat krajowy, zastępcą p. Hugo John, radca m. Krakowa, sekretarzem prof. Bronisław Gustawicz, a wydziałowymi pp. Henryka Berezowska, Wiktorowa Kolosvary, Antonina Rożniatowska, Włodzimierzowa Witowska, prof. Józef Chmielewski, dr. Wilhelm Dadlez, Bronisław Dobrowolski, Klemens Kordasiewicz, prof. Bronisław Mrawińczyc, Maksymilian Papée, prof. Mieczysław Zaleski i akad. Edward Żuliński. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Henryk Müldner i Karol Rząca. Następnie na przedstawienie wydziału mianowano członkiem honorowym księżniczkę Helenę Sanguszkównę.

W dalszym ciągu poleciło walne zgromadzenie nowo wybranemu wydziałowi wniesienie odezwy do nauczycielstwa, względnie zarządów szkół pospolitych krakowskich z zaproszeniem do przystąpienia do Towarzystwa ochrony zwierząt i popierania celów tegoż Towarzystwa, jakoteż odezwy do Rady szkolnej krajowej z prośbą o polecenie roczników *Opiekuna* do bibliotek szkół okręgowych i bibliotek uczniów. W końcu przyjąwszy do wiadomości kilka przypadków dręczenia koni, podanych przez członka p. Majeranowskiego, uchwalono wyrazić dziennikom krakowskim najszczersze podziękowanie za przychylne popieranie celów Towarzystwa.

---

**W policyi** złożono następujące przedmioty znalezione: pugilares z pieniędzmi i z uszkiem srebrnym od zegarka, który w d. 26 z. m. wieczorem znalazł w gmachu nowej poczty Jan Jakubowski, uczeń szkoły handlowej; klucz od mieszkania, który Franciszka Wójcikowa znalazła w d. 27 z. m. w Rynku głównym; sześć kluczyków na kółku żelaznem, które Longin Sawczyński, student, znalazł w dn. 27 z. m. w Rynku głównym; instrument zwany „Okarina", pozostawiony w zeszłym miesiącu w jednokonce Nr. 40, a który złożył Michał Serafin, woźnica tej dorożki; trzy klucze, które w d. 1 b. m. znalazła na ulicy Grodzkiej Marya Bachwocka żona woźnego; klucz do drzwi, który w d. 3 b. m. popołudniu znalazł na plantacyach p. Brzuszkiewicz majster krawiecki; bilety bankowe, które Józef Kozub tragarz kolejowy Nr. 12, znalazł w d. 5 b. m. rano w dworcu tutejszym; zawiniątko z starą odzieżą i z innemi przedmiotami, które Kazimierz Włodek posługacz Nr. 7, znalazł w d. 10 bm. rano na ulicy Wielopole; bransoletkę stalową, którą p. Józef Pamliger subjekt handlowy, znalazł w d. 10 b. m. na ulicy Szpitalnej; koszulę, znalezioną w d. 7 b. m. popołudniu na ulicy Grodzkiej; świadectwa w języku rosyjskim Ludwika Woźniakowskiego, które p. Stanisław Krzyżanowski znalazł w d. 6 b. m. rano na ulicy Batorego; książkę roboczą na imię Józefa Przychudy, którą w d. 2 b. m. rano znalazł na ulicy Wolskiej p. Piotr Szyszka pompier straży pożarnej, spinkę do mankietów, znalezioną w dn. 28 z. m. na ulicy Mikołajskiej.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej: „Mentor", komedya w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Pieniądz"** (*l'Argent*) ostatnia powieść Emila Zoli co tylko ukazała się w książce, poprzednio zaś drukował ją w odcinku dziennik *Gil-Blas*. — Oto w skróceniu treść tej powieści:

Na schyłku drugiego cesarstwa Saccard, jeden z bohaterów „*La Curée*", milionowy bankier, a brat ministra Rougona z „*Son Excellence Eugène Rougon*", traci majątek; chodzi zatem o zbudowanie fortuny na nowo. Aby ją stworzyć, trzeba tylko pomysłu; skąd go jednak wziąć? Szczęściem pomysł ten zrodził się w głowie inżyniera Hamelin, uczciwego bardzo człowieka. Chodzi tu ani mniej, ani więcej, jak o wskrzeszenie królestwa Palestyny ze stolicą papiezką — pomysł waryacki, nie gorszy od wielu innych. Zadowolnionoby się na razie Jerozolimą z Jaffą, jako portem morskim; niepodległość Syryi ogłoszonoby później i przyłączono ją. Stąd do odbudowania miast zamarłych i ożywienia ich przez połączenie kolejami krok tylko jeden. Krok ten uczyniono, projekty snują się za projektami, plany za planami; ludzie pobożni tłumem podpisują akcye, podpisują je dalej wysokich dywidend łaknący i staje na nogach bank powszechny. Jednem słowem rozwija się gorączka złota, jakiej ani system Lawa, ani dzieje „*Union générale*" nie pamiętają. Tu występuje jako rywal milionowy żyd, bankier, który już raz operacyami swojemi obalił Saccarda; działa on zwolna, ale pewno. Wielkie przedsiębiorstwo, podkopywane w opinii, zaczyna się chwiać; katastrofa tuż. Kulminacyjny to moment powieści, gdy Saccard staje wobec pewności ruiny, a wśród nieświadomych położenia rzeczywistego akcye wciąż idą w górę, z każdą chwilą rozmiary ostatecznego upadku rozszerzając. Powieść to, jak inne Zoli, na dokumencie ściśle oparta, działające w niej osoby nieledwie z imienia i nazwiska wymienione; wrzawa, gorączka, ruch giełdy biją tu z każdej stronicy. Nie brak jej wszakże szerszych na przyszłość poglądów, które ją stawiają w rzędzie niewielu dzieł autora „Rougon-Macquart'ów" o zakroju optymistycznym. Z wyjątkiem ustępu epizodycznego — sceny pomiędzy Saccardem a jedną z bohaterek powieści — „Pieniądz" w ramach swoich nic drastycznego nie posiada. Jedyny zarzut, jakiby książce uczynić można, to nagromadzenie zbyteczne szczegółów, które z konieczności wywołuje brak perspektywy; tem bogatszą wszakże jest, choć mniej przejrzystą.

— **Jarosław Vrchlicky** napisał przepiękny wiersz p. t. „Niobe", ofiarowany Maryi Konopnickiej, „opłakującej — mówi poeta — największą boleść na świecie, śmierć syna". Poemacik zamieszcza tygodnik *Zlata Praha*.

## Dział ekonomiczny.

*Lwów, 18 marca.*

(*W sprawie przywozu ziemniaków do Austryi*).

(*S.*) Przypomną sobie czytelnicy *Nowej Reformy* uchwałę, powziętą przez Sejm w dniu 16 listopada 1889 roku, która swego czasu tak wiele hałasu spowodowała, w sprawie wzbronienia importu ziemniaków rosyjskich do Austryi, zarządzenia, by przy imporcie niemieckich ziemniaków w urzędach cłowych w Mysłowicach, Oświęcimiu, Dziedzicach, Boguminie, Jaegerndorf i Ziegenhaus wymagano wykazania świadectwami pochodzenia tego artykułu i wreszcie w sprawie zabronienia kolejom, przez państwo subwencyonowanym lub koncesyonowanym, zaprowadzenia taryf protegujących import zagranicznych produktów do Austryi, a krzywdzących krajowe wyroby i produkta. W odpowiedzi na te uchwały oznajmił minister handlu w porozumieniu z ministrem rolnictwa, że przeciw wzbronieniu importu rosyjskich ziemniaków przemawiają w pierwszym rzędzie same stosunki ekonomiczne naszego kraju, — (a przypominam, że było to w roku klęski nieurodzaju w kraju, grożącej ludności głodem), — ponieważ wskutek podrożenia ziemniaków, któreby wskutek takiego zakazu nastąpić musiało, położenie uboższej ludności w Galicyi stałoby się tak dotkliwem, iż żądanego sztucznego podniesienia cen głównego artykułu żywności ludu minister nie może uważać za wskazane. Wobec odmowy tej stało się także bezprzedmiotowem drugie żądanie, zawarte w powyższej uchwale Sejmu, a mianowicie żądanie, by przy wprowadzaniu ziemniaków z Niemiec żądano wykazania się świadectwami niemieckiego pochodzenia tychże.

Co do uchwały trzeciej, wzywającej rząd, by nie zezwalał kolejom ustanawiania, względnie utrzymywania taryf, protegujących import zagranicznych produktów do Austryi, a krzywdzących produkcyę krajową, odpowiedział minister handlu reskryptem z dnia 28 lutego b. r., że rokowania, które nawiązano z zarządami kolei w tej sprawie, celem uzyskania dla transportów galicyjskich ziemniaków taryf, stosowanych przy transportach ziemniaków rosyjskich, doprowadziły do następujących rezultatów.

Przedewszystkiem sprawdzono, że tylko i jedynie kolej północna przyznaje peryodycznie zniżenie kosztów dla transportu rosyjskich ziemniaków, a to w celu zwalczenia konkurencyi linij zagranicznych Sosnowice-Oświęcim-Dziedzice-Bogumin-Jägerndorf, ponieważ bez takiego zniżenia dostawałyby się owe transporty do państwa po krótszej przestrzeni linij wymienionych, niż linia kolei północnej. Ministerstwo uwzględnia potrzebę takich samych ułatwień dla ziemniaków galicyjskich, jakie mają ziemniaki rosyjskie na kolei północnej i wskutek tego zażądało na podstawie §. 23 przywileju koncesyi kolei północnej, udzielonego od tejże kolei, by takie samo zniżenie, jak dla transportów rosyjskich ziemniaków, przyznała transportom ziemniaków z Galicyi do Morawy i Sląska. Wskutek tego reskryptu oświadczyła kolej północna gotowość, jeżeli interesowani (czego dotychczas, jak kolej twierdzi, nie było), domagać się będą zniżenia ceny przewozu ziemniaków galicyjskich na jej liniach, „wziąć tę kwestyę po myśli życzeń ministerstwa handlu pod rozwagę."

**Zakupno kartofli gorzelnianych do Węgier.** Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego rozesłał do Rad Oddziałów następujące pismo: Na prośbę Zarządu dóbr Munkacz (Węgry) podajemy niniejszem do wiadomości Szanownych Rad naszych Oddziałów z prośbą o ogłoszenie w kołach tamtejszych rolników, że powyższy Zarząd poszukuje do wiosennego sadzenia dwa lub trzy wagony ziemniaków wczesnych lub późnych, lecz nadających się szczególniej do celów gorzelnianych. Reflektujący mogą wnieść pisemne oferty do zarządu dóbr w Munkaczu i w polskim języku, a tylko korespondencya ze strony Zarządu będzie prowadzoną w języku niemieckim.

## Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków. dnia 20 marca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 729·1 mm | 732·9 mm | 735·4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +7°,8 | +2°,4 | +4°,5 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | SW 1 | W 1 | WNW 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 78% | 85% | 45% |
| Stan nieba — pog. 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 4 |

Uwagi: Przed południem chwilami śnieg.

## Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

**Grac**, 20 marca. Zgromadzene wędrowne wiedeńskiego niemieckiego stowarzyszenia ludowego, zapowiedziane na dzisiaj w Gratweinie, które miało się odbyć pod przewodnictwem Schoenerera, zostało przez władzę rozwiązane, bo między 500 uczestnikami, którzy przybyli na zgromadzenie, było zaledwie pięciu członków stowarzyszenia.

**Grac**, 20 marca. Fryderyka baronowa Washington, z domu ks. Oldenburg umarła.

**Zadar**, 20 marca. Okręg wyborczy miejski i Izba handlowa w Zadarze wybrały ponownie Supuka; okręg wyborczy miasta Splitu wybrały Borcica.

**Praga**, 20 marca. Książę Emanuel Orleański po dłuższym pobycie w Pradze, odjechał koleją zachodnią.

**Budapeszt**, 20 marca. Administrayjna komisya sejmowa rozpoczęła rozprawę generalną nad projektem do ustawy o zreformowaniu administracyi autonomicznej komitatów. Prezes gabinetu oświadczył, że rząd zamierza wkrótce przedłożyć projekt do ustawy o judykaturze w sprawach wyboru posłów sejmowych, w sprawach sierocińskich i o sądownictwie w sprawach administracyjnych, — ale uprasza równocześnie, aby terminu prawomocności tych zapowiedzianych projektów nie łączyć z ustawą o reformie administracyi komitatów.

Po uchwaleniu niniejszej ustawy wydatki na administracyę wynosić będą o $1\frac{1}{2}$ miliona złr. więcej.

P. Apponyi oświadczył, że się zgadza z projektem ustawy, jednak pod warunkiem, że poprawki jego będą uchwalone w rozprawie szczegółowej.

Ciąg dalszy rozprawy jutro. Ustawa w opracowaniu komisyi ma w Izbie zapewnioną większość.

**Korfu**, 20 marca. Przybyła tutaj cesarzowa austryacka.

**Berlin**, 20 marca. Berliński *Reichsanzeiger* wyjaśniając szczegółowo znaczenie austro-niemieckich rokowań o zawarcie traktatu cłowo-handlowego, wskazuje na znaczenie zawarcia albo rozbicia się tego traktatu w stosunku do dalszego rozwoju ogólno-europejskich spraw ekonomicznych. Tenże dziennik zaznacza dalej, że wyraźne wystąpienie prohibitywnych tendencyj po za granicami Niemiec jest wskazówką, zalecająca tem silniej potrzebę ściślejszego stosunku państw środkowej Europy na polu ekonomicznem, że dalej austro niemiecki traktat cłowy, który mógłby służyć jako punkt wyjścia dla dalszych układów cłowo-handlowych, powinien być uważanym, jako sposób zażegnania sytuacyi groźnej, na jaką się zanosi.

Otóż takie wnioski o przyszłem ułożeniu się stosunków handlowych w Europie, którym nawet Francya nie będzie mogła się oprzeć, mają — pomijając motywa polityczne, główne znaczenie w rezultatach, do jakich zmierza się przez zawarcie traktatu.

**Berlin**, 20 marca. *Reichsanzeiger* oświadcza, że wszelkie pogłoski o ustąpieniu Boettichera nie mają żadnej podstawy. Tenże dziennik donosi, że major Wissmann zaprowadził w niemieckich posiadłościach we wschodniej Afryce monopol broni z d. 1 marca.

**Berlin**, 20 marca. *Nord. Allg Ztg.* podnosi konieczną potrzebę wzajemnego zbliżenia się stronnictw rządowych. Twierdzi ona, że nieodzownem być winno życzeniem, aby duch i myśl przewodnia, które dały życie cesarstwu niemieckiemu, ożywiały je nadal. Praca narodowa opiera się na zasadzie państwa narodowego; ono musi być gwiazdą, wskazującą drogę każdemu uczciwemu obywatelowi.

**Berlin**, 20 marca. *National Ztg.* donosi z autentycznego źródła, że teść Boetichera popadł przed sześciu laty w trudne położenie finansowe. Boetticher, jakkolwiek nie był tem bezpośrednio dotknięty, podał się do dymisyi, której mu jednak cesarz odmówił. Cesarz załagodził sprawę z własnych funduszów, przy czem fundusz Welfów żadnej nie odegrał roli. Dzisiaj panujący cesarz wiedział dobrze o całej sprawie i i zapewnił Boettichera o swojem zupełnem zaufaniu.

**Berlin**, 20 marca. Izba poselska Sejmu pruskiego odroczyła się do 7 kwietnia.

**Frankfurt**, 20 marca. Wydział towarzystwa dla strzeżenia interesów przemysłu chemicznego w Niemczech uchwalił rezolucyę, w której oświadcza, że dzisiaj przemysł niemiecki wcale nie wymaga, aby rząd przystępował do zniżania cła agrarnego.

**Rzym**, 20 marca. Pogrzeb ks. Napoleona zakończył się wczoraj o godzinie 1 popołudniu wśród chwilowego deszczu. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Wiktor; po prawej stronie jego szedł jako reprezentant króla ks. na Abruzzach, dalej szło grono dyplomatów z wyjątkiem ambasadora francuskiego i urzędników tejże ambasady, oraz ministrowie, naczelnicy władz różnych i oficerowie. Król sam z odkrytą głową szedł za pogrzebem aż do hotelu, i ztąd wrócił z księżniczką Klotyldą do pałacu kwirynalskiego.

**Rzym**, 20 marca. Wczoraj król z królową i książęta rodziny odprowadzili księżnę Klotyldę i Letycyę na dworzec kolejowy, gdzie na pożegnanie przybyli już pierwej ministrowie i naczelnicy władz różnych. Chwila pożegnania się obojga królestwa z obiema odjeżdżającemi księżnemi była rozrzewniająca. O godzinie $5\frac{3}{4}$ odjechał pociąg ze zwłokami księcia Napoleona. Tym samym pociągiem odjechały księżne i książęta Wiktor, Karol i Roland do Turynu, gdzie stanęli dziś rano.

**Rzym**, 20 marca. Niektóre dzienniki twierdzą na podstawie różnych wiadomości z Abissynii, że misya włoskiego pełnomocnika Antonelli'ego nie powiodła się wcale, bo mu się nie udało nakłonić cesarza abissyńskiego do uznania traktatu, zawartego i podpisanego przez komisarza abissyńskiego Makonnena.

**Rzym**, 20 marca. *Tribuna* otrzymuje wiadomość z Massawy, że sułtan Hababu Kantibajedad został uwięziony prawdopodobnie z tego powodu, że utrzymywał stosunki z derwiszami sudańskimi.

Pełnomocnik rządu włoskiego Antonelli ma wkrótce powrócić do Włoch. Miał on dłuższą konferencyę z Negusem. Co mówiono na konferencyi nie wiadomo.

*Tribuna* podaje z zastrzeżeniem wiadomość, jakoby Negus wzbraniał się uznać dalszy protektorat rządu włoskiego.

**Turyn**, 20 marca. Zwłoki Napoleona przywieziono tu o godzinie 8 rano, równocześnie przybyły tutaj księżniczki Klotylda i Letycya wraz z księciem Wiktorem, których powitali na dworcu: książę Genuy, hr. Turynu i władze miejscowe. Zwłoki przewieziono natychmiast do kościoła.

**Paryż**, 20 marca. W Izbie poselskiej wystąpił poseł radykalny Rabier z wnioskiem, aby członkowie rad administracyjnych różnych stowarzyszeń obowiązani byli własnym majątkiem dawać gwarancyę — i zażądał, aby wniosek traktowany był jako nagły. Minister sprawiedliwości podniósł potrzebę dobrego rozpatrzenia wniosku, który budzi najwyższe zainteresowanie się i zażądał, aby wniosek odesłać do komisyi, której oddano rewizyę ustaw o stowarzyszeniach. Wniosek ten przyjęto.

Monfort interpeluje w sprawie sytuacyi w Tonkinie. Gani rząd za to, że zastąpił tam władzę wojskową władzą cywilną, pomimo że w Tonkinie nie ma spokoju. Etienne przyznaje, że wprawdzie napady piratów wzmagają się w Tonkinie, ale jeden batalion, wysłany z Kochinchiny, wystarcza, aby przywrócić porządek. Położenie zatem nie pogorszyło się, owszem polepszyło. Rząd będzie się starał w kraju ład zaprowadzić i zmusić naczelników plemion do posłuszeństwa władzom.

**Paryż**, 20 marca. Z powodu manifestacyi, zorganizowanej przez Derouleède'a w teatrze Ambigu, prowadzi prokuratorya państwa śledztwo, czy liga patryotyczna rzeczywiście jeszcze istnieje. Wieczór odbyły się rewizye w 5 i 13 okręgu miejskim. Nie aresztowano nikogo.

**Paryż**, 20 marca. Z południowej Francyi donoszą tutaj o powodziach wiosennych.

**Paryż**, 20 marca. Na twierdzenie pewnego dziennnika, że nihiliści rosyjscy, skazani przeszłego roku, znikli z więzienia w Paryżu i w ręce Rosyi zostali wydani, zaręcza *Agencya Havasa*, że tych skazanych przed miesiącem odstawiono do więzienia w Angers.

**Londyn**, 20 marca. Izba wyższa obradowała nad bilem o wznowieniu dawnych praw korony do Nowej Fundlandyi.

Knusford i Salisbury podnoszą poważną sytuacyę w Nowej Fundlandyi. Mieszkańcy Nowej Fundlandyi mylą się, sądząc, że kwestye sporne pochodzą ze stosunku ich do Anglii: gdyby się do innego państwa przyłączyli, to i tak prawa Francyi pozostałyby w mocy.

Salisbury sądzi, że mieszkańcy Nowej Fundlandyi ocenią błogie skutki sądu polubownego.

Bill został uchwalony w pierwszem czytaniu.

**Lizbona**, 20 marca. Izba wyższa przyjęła projekt ustawy finansowej o konsolidacyi długów bieżących i o monopolu tytuniowym.

**Bukareszt**, 20 marca. Dyrektor konsularnego oddziału Papiniu, zamianowany w miejsce Lahovarego kierownikiem jeneralnego sekretaryatu urzędów konsularnych.

**Sofia**, 20 marca. Rząd belgijski zawarł z rządem bułgarskim traktat handlowy według wzoru traktatu, zawartego między Anglią a Bułgaryą.

## Kursa telegraficzne.

### Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 marca 1891 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 92 | 65 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 92 | 65 |
| Austryacka renta złota | 111 | 25 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 101 | 95 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 986 | — |
| Akcye kredytowe | 310 | 50 |
| Londyn | 115 | 55 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 16½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 44 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 56 | 70 |

Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

## NADESŁANE.



**Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.**

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

### Kraków, dnia 20/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 135 — | 136 — |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 56 15 | 56 60 |
| 20-to frankówka złota | 9 08 | 9 15 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 — | 105 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 25 | 99 25 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 25 | 105 25 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 75 | 93 25 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 50 | 99 25 |
| 5% Obligi komunalne „ „ I Emis. | 100 50 | 101 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ II Em. | 94 75 | 95 75 |
| 4½% „ „ „ | 99 80 | 100 25 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 108 50 | 109 50 |
| 5% „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 80 | 101 50 |
| 4½% „ | 98 20 | 98 80 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 100 50 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ 100 | 97 50 | 98 50 |

### Lwów, dnia 18/3.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 306 — | 309 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 80 | 101 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 70 | 99 40 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | — — | — — |
| 4½% „ „ „ „ za złr. 100 | 99 85 | 100 55 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 95 20 | 95 90 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k | 104 60 | 105 20 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 75 | 93 45 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

### Warszawa, dnia 19/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli | 100 | 10 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli | 100 | 8 60 | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ | 100 | 11 50 | — — |
| 5% „ „ „ II Em. „ „ | 100 | 10 50 | — — |
| 5% „ „ „ III Em. „ „ | 100 | 10 — | — — |
| 5% „ „ „ IV Em. „ „ | 100 | 9 90 | — — |

### Wiedeń, dnia 19/3.

**Obligi długu państwa**

(bez bieżącego kuponu.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. | 100 | 9 55 | 92 75 |
| 5% „ „ srebrna za złr. | 100 | 9 50 | 92 70 |
| 4% „ „ złota za złr. | 100 | 11 05 | 111 35 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. | 100 | 10 — | 102 20 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za | 100 | 13 75 | 132 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za | 100 | 13 — | 139 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za | 100 | 14 — | 149 — |
| „ z r. 1864 bez % całe za | 100 | 17 50 | 180 50 |
| „ z r. 1864 bez % pół za | 100 | 17 50 | 180 50 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4% Renta złota za złr. | 100 | — — | — — |
| 5% Renta papierowa za złr. | 100 | 101 15 | 101 35 |
| 5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. | 100 | 113 — | 114 — |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ | 100 | 140 — | 141 — |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | | |
|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 — | 93 50 |
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k | 104 75 | 105 — |
| 5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k | 105 10 | 105 50 |
| 5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k. | 104 65 | 105 — |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 92 — | 92 80 |

**Listy zastawne.**

| | | |
|---|---|---|
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100 | 100 50 | 101 50 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| 5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100 | 101 — | 101 60 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100 | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100 | 95 60 | — — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 100 — | 100 30 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 75 | 99 45 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 101 — | 101 50 |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 30 | 101 90 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 70 | 100 10 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 113 60 | 113 80 |

**Losy.**

| | | |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 7 10 | 7 40 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 185 25 | 185 75 |
| Clary na 40 złr. m. k. | 56 50 | 57 50 |
| 4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a. | 125 — | 126 — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 22 — | 23 — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 58 — | 59 — |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 70 | 19 — |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 50 | 12 9[illegible] |

**Akcye bankowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 — | Anglobank na 200 złr. | 167 40 | 167 90 |
| 5 — | Bankverein Wiener na 100 złr. | 118 20 | 118 60 |
| 13 — | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 311 50 | 312 — |
| 18 — | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 357 25 | 358 — |
| 21 — | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | — — | — — |
| 30 — | Laenderbank na 200 złr. | 219 60 | 220 20 |
| 39·80 | Austro-węgierski na 600 złr. | 988 — | 990 — |
| 12 — | Unionbank na 100 złr. | 247 75 | 248 50 |

**Akcye kolejowe.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 16·87 | Żegluga na Dunaju na 500 złr. | 310 — | 312 — |
| 117·25 | Ferdynanda Północ. na 1050 złr. | 2785 — | 2790 — |
| 7·35 | Karola Ludwika na 210 złr. | 213 — | 213 75 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie na 200 złr. | 179 — | 180 — |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 236 50 | 237 — |
| 27 fr. | Staatseisenbahn na 200 złr. | 244 50 | 245 — |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) na 200 złr. | 124 75 | 125 25 |

**Waluty.**

| | | |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 44 | 5 46 |
| 20-to Frankówki za sztukę | 9 16 | 9 18 |
| 20-to Markówki za sztukę | 11 32 | 11 34 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę | — — | — — |
| Funty szterlingi za sztukę | 11 52 | 11 57 |
| Banknoty włoskie za sztuk | 45 45 | 45 55 |
| Ruble papierowe za 100 sztuk | 135 — | 136 50 |

**LUDWIK HALSKI,** handel żelaza w Krakowie, poleca noże stołowe i kuchenne, scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie, łyżki, łyżeczki tace i t. p., **wyroby z alpaki, chińskiego srebra i Selekty,** oraz **rozmaite naczynia kuchenne.** 720 2 30



# CHOCOLAT MENIER
**największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilo.**
Ostrzega się przed naśladownictwem. 26 17 33

## Kiper
z długoletniem doświadczeniem konserwacyi win, **butelkuje i przyprowadza wina nadpsute do naturalnego stanu,** może przyjąć **stałą posadę.**
Wiadomość w składzie płócien korczyńskich, ul. Sławkowska, L. 1. 728 1 3

## Dobra Mikulice z Wolicą
w powiecie Łańcuckim położone, 9 kilometrów od Przeworska, stacyi kolei żelaznej, oddalone, są z powodu działu majątkowego **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u **Dra Stanisława Stojałowskiego, adwokata w Tarnowie.**
Pośrednicy wykluczeni. 732 1 3

## Zdolny pomocnik
handlu korzennego znajdzie umieszczenie zaraz u 731 1 3
**N. Giżyńskiego i Syna w Tarnobrzegu.**

## Siodło damskie
warszawskiej fabryki, **mało używane, do sprzedania.** 741 1 3
Wiadomość: ul. Karmelicka, L. 15, u stróża

**Parę tysięcy**
## drzewek akacyowych
mających średnicy 2 do 6 ctm., wysokości zaś 2 do 4 metrów, w cenie za sztukę 20 do 50 centów jest **do nabycia.**
734 1 3 **Zarząd dóbr Rudnik.**

## Andrzej Maciejowski
**w Dębniku** p. Krzeszowice wyrabia po cenach umiarkowanych **z marmuru ozdobne przedmioty,** jak popielnice, solniczki itp. i poleca się względom Szan. Publiczności.

**Zdolny pomocnik** handlu korzen., z chlubnemi świadectwami, poszukuje natychmiast umieszczenia. 725 1 2
Adres: **M. M.** poste restante **Jasło.**

**Ładne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.**
Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **uiszczeniem 20 złr.,** które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

## Materye na ubrania.
Peruwien i Dosking dla Wieleb **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard i stoły do gry,** na nieprzemakalne **myśliwskie ubrania i materye do prania, Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.
**Kto chce kupować prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne,** a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron oflarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

**Jana Stikarofskye'go w Bernie.**

Największy skład sukna na Austro-Węgry. W moim stałym składzie na ½ miliona złr. w. a. i przy moim światowym interesie jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wiele resztek pozostaje; każdy zdrowo myślący człowiek musi zrozumieć, że z tak małych resztek i odcinków żadnych próbek wysyłać nie można, ponieważ przy rozsyłce setek zamówień na próbki, wkrótce niczby nie zostało, jestto przeto czystem oszustwem, jeżeli firmy handlowe sukna pomimo to inserują o resztkach i odcinkach, gdyż w tych wypadkach odcinki próbek są z całych sztuk a nie z resztek; zamiary tego rodzaju postępowania są aż nadto zrozumiałe.
Resztki nieprzypadające do gustu, odmienia się, lub pieniądze zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 11 24
**Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.**
Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim, węgier., włoskim i francuskim języku.

## J. LAUNER
**skład towarów żelaznych i norymberskich w Krakowie, ulica Floryańska,** naprzeciw hotelu Drezdeńskiego
poleca w doborowych gatunkach: noże stołowe, kuchenne, rzeźnickie itp. łyżki z różnego kruszcu, oraz trwale posrebrzane; nożyczki, scyzoryki i brzytwy angielskie, ostrogi i trendzle w znacznym wyborze, korkociągi, korkownice, naczynia kuchenne, klatki, tace lakierowane i z alpaki, maszynki do mięsa, tarcia migdałów itp. nożyce ogrodnicze, do koni i owiec, dłutka rzeźbiarskie, narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia itp. oraz deszczułki do wyrzynania wzorów i malowania tudzież piłeczki do drzewa, kruszców itd. 718 2 4
**Ceny umiarkowane i stałe.**

## Uczniów, uczennice
oraz **osoby dłuższy czas przebywające w Krakowie,** przyjmuje **na mieszkanie każdego czasu** pod przystępnemi warunkami. 617 2 4
**Ulica Poselska, L. 19, II piętro.**

## Ogród
w domu pod L. 19/130, Dz. I, **przy ulicy Kanoniczej,** jest zaraz 668 4 5
**do wydzierżawienia.**

**Polecamy**
**KASPARKA**
## Zbiór Ustaw i Rozporządzeń Administracyjnych
w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. — Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone. 6 tomów 25 złr., egzemplarz oprawny 29 złr.
Dla Szanownych Prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali jeszcze tomu VI. wzmiankowanego dzieła, **zniża się cena tego tomu z 6 złr na tylko 4 złr.** jak długo starczą egzemplarze. Dlatego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.
**Seyfarth & Czaykowski**
**księgarnia we Lwowie.** 198 6 7

L. 76.

## Ogłoszenie

W krajowej niższej szkole rolniczej **w Kobiernicach,** która ma na celu kształcenie przedewszystkiem **synów włościańskich** na zdolnych gospodarzy praktycznych, **rozpoczyna się rok szkolny 1891/92 z dniem 1 lipca 1891.**

Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, powinien:

1. **najdalej do 15 maja r. b.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kozy) podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną.

d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę **poddać się egzaminowi wstępnemu,** z którego kierownik szkoły osądzi, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

3. Otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, pręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi za utrzymanie ucznia.

Synowie ubogich rodziców, chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie, winni po dopełnieniu warunków pod 1 i 2 wymienionych, wnieść osobne prośby do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi.

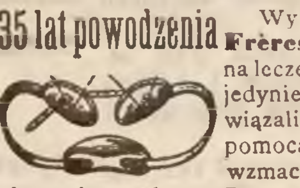
**Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwa, otrzymać mogą bezpłatne utrzymanie** (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie) **tudzież ubranie** w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: 717 1 5

**Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach**

**35 lat powodzenia**



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w Paryżu, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie **uleczenie zupełne.** — Pojedyncze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

## Ja Anna Csillag
z moimi 185 **centymetrów długimi, czarodziejsko olbrzymiemi włosami,** które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, mam jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów,** do przyspieszenia **porostu tychże, wzmocnienia korzonków,** a mężczyn przyspiesza on pełny, silny porost **brody** i nadaje już po krótkiem użyciu **włosom na głowie i brodzie,** naturalny **połysk** i bujność i zachowuje je przed wczesnem **posiwieniem** aż do późnego wieku. Pomada ta odnawia życie, siłę i wzrost włosów i jest nieporównanym środkiem tak, iż po użyciu jednego słoika, już jest w istocie dostrzegalnym skutek; z powodu swej doskonałości powinna się **pomada Anny Csillag** w każdym znajdować domu. Cena słoika 1 złr. i 2 łr. Wysyłka codzień po nadesłaniu należytości, albo za pobraniem w całym świecie.

**Csillag & Comp.**
**Budapest, Königsgasse, 72, 1. Stock,**
dokąd wszelkie zamówienia należy stosować. 14 16 20

Wielmożna Pani!
Za pobraniem pocztowem proszę o słoik Pańskiej doświadczonej pomady na włosy.
*Hrabina Anna Wurmbrand,* Bickfeld.

Wielmożna Panna Anna Csillag!
Proszę mi odwrotnie nadesłać jeszcze słoik Jej sławnej pomady.
*Dr. Aleksander v. Repauer,* Graz, Hofgasse.

Wielm. P. Anna Csillag, Badapest.
Bądź pani łaskawa przysłać mi wypróbowanej pomady 3 słoiki.
*Jakób Cirady v. Ebenstein,* Trient. Tirol.

Wielmożna Pani!
Upraszam najuprzejmiej o łaskawe przysłanie Jej wybornej pomady ze pobraniem.
*Quido hr. Starhenberg,* Kuiso

Panowie Csillag i Sp. Budapes
O potwórną przesyłkę słoika Panói pomady prosi
*Księżna Carolath,* Gothen (Astalt)

Wiel. Panna Anna Csillag Budapst!
Proszę mi zwrotną pocztą 2 słoiki Jej wybornej pomady wysłać.
*Ludwika Schvenk v. Reinorf,* żona c. k. kapitana, Praga

**Świadectwo** publ. analizo-chemicznego laboratoryum i instytutu politechnicznego dyrektora **Dra Th. Werner w Wrocławiu:** „Pomada na włosy i porost brody Csillag Anny jest kompozycyą najlepszych materyj tłuszczowych z ekstraktami z roślin przygotowanemi w sposób odpowiedni sztuce, których działanie wzmacniające włosy, i pobudzające czynność skóry głowowej po większej części już umiejętność skonstatowała i używa dlatego ze skutkiem lekarska praktyka w chorobach włosów". „Jakość pojedynczych ingrediencyi jest wyborna. Ilościowy stosunek daje świadectwo, że przy preparowaniu fabrykatu służą umiejętne doświadczenia za podstawę". „**Mogę przeto z pełnem przekonaniem pomadę a porost włosów panów Csillag i Sp. w Budapeszcie zeznać jako rzeczywisty nieszkodliwy fabrykat. To moje orzeczenie jestem gotów na życzenie zaprzysiądz**". Dyrektor politechnicznego instytutu i analysochemicznego laboratoryum **Dr. Th. Worner** m. p. zaprzysiężony chemik i rzeczoznawca.

Slatina w Czechach.
Wielmożna P. Anna Csillag, Budapest
Bądź Pani dobra i poszlej mi wybornej Twej pomady 2 słoiki wraz z przepisem użycia pod mym adresem za pobraniem pocztowem.
*Książe Fr. Auersperg.*

Wiel. P. Anna Csillag Budapest.
Pani słynnej pomady na włosy jeden słoik prosi
*Hrabia Felix Conrey,* Wiedeń.

Bakony Szt. László.
Pani Anna Csillag i Sp. Budapest.
Za pobraniem upraszam o 2 słoiki Jej doskonałej pomady na włosy.
*Hrabia Em. Essterhásy sen.*

Wielce Szanowna P. Anna Csillag, Budapest.
Słyszałem wiele o wybornem działaniu Jej pomady na włosy, proszę zatem wysłać mi wielki słój odwrotną pocztą.
Z uszanowaniem
*Hrabia Władysław Essterhásy sen.*

Panna Anna Csillag!
Proszę Pani, zechciej mi przysłać swej wybornej pomady jeden słoik.
*Ludwik v. Liebig,* Reicheberg.

Wielm. Panna Anna Csillag!
Swej głośnej pomady na włosy proszę mi przysłać jeden słoik.
*Margrabia Ad. Pallavicini*
Abanj-Szemere.

## „EXSICCATOR"
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.
Broszurki bezpłatnie. 683 3 10
Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

## Restauracya F. Olexego w Szzawnicy
poszukuje na sezon kąpielowy
**starszego kuchmistrza**
dobrze obznajmionego w swym fachu, z płacą za sezon letni od 250 do 30 złr.
Zgłoszenia przyjmuje się **w Tarnowie w hotelu Krakowskim.** 657 3 5

**Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów**
## EUCALYPTUS ESENCYA DO UST
**Austro-węg. patent. — Dyplom honorowy Paryż 1878.**
Najsilniejszy antyseptyczny; najpewniejszy przeciw odorowi z ust i epidemicznym zakażeniom, środek ochronny przeciw nieżytowi krtani przez
**Dra C. M. FABER'A** lekarza-dentysty nadwornego Jego Ces. Mości cesarza Maksymiliana I. itp. **Główna wysyłka: Wiedeń, I., Bauernmarkt, 3.**
**Składy w Krakowie** w aptekach pp. W. Borkowskiego, L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiśniewskiego, w handlach galanteryjnych W. Fenza, F. Fischera, M. Horowitza; **w Wadowicach** w aptece H. Madzudzińskiego; **w Tarnowie** w aptekach W. Adlera, St. Pawłowskiego; **w Nowym Sączu** w aptekach W. Filipka, B. Jakubowskiego; **w Rzeszowie** w aptece A. Karpińskiego; **w Łańcucie** w handlu galanteryjnym H. Feuera; **w Jarosławiu** w aptekach J. Kohna, J. Wisłockiego. 314 2 11
Tamże jest także do nabycia **c. k. uprz. spec. Puritas mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

## Jąkanie się
Prospekta o mej metodzie leczenia darmo.
704 4 5 Dyrektor *Presting.*
**Wien, Getreidemarkt, 15.**

## MIODOSYTNIA
pod firmą
**Kazimierza Robackiego**
istniejąca we własnym domu od 1841
**w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 26,**
poleca przy nadchodzących świętach
**zapas miodu własnego wyrobu**
jako to 615 9 10
**miód zwyczajny i esencye lżejsze na litry, w butelkach**
esencye młodsze i starsze,
miody Malniaki, Wiśniaki i Dereniaki
z różnych lat i z roku 1841.
Cenniki na żądanie opłatnie odwr. pocztą.

## Uwagi godne.

| Franko. | | Franco |
|---|---|---|
| 5 kilo | bryndzy jesiennej | 3.50 |
| 5 „ | cytryn | 1.70—1.90 |
| 5 „ | cykaty w cukrze | 6.80 |
| 5 „ | daktyli najcelniejszych | 7.40 |
| 5 „ | daktyli celnych | 3.40 |
| 5 „ | kawy Ceylon najcelniejszej | 10 – |
| 5 „ | kawy Ceylon celnej | 9.50 |
| 5 „ | kawy Ceylon średniej | 9.— |
| 5 „ | kawy Rio celnej | 8 50 |
| 5 „ | kompotów 6 słoików | 3.20 |
| 5 „ | karfiołów | 1.60—1.90 |
| 5 „ | migdałów wybieranych | 7.80 |
| 5 „ | migdałów celnych | 7.— |
| 5 „ | marmelady morelowej | 5.— |
| 5 „ | orzechów włoskich bez łupki | 4.50 |
| 5 „ | powideł wybornych | 2.10—2.30 |
| 5 „ | pomidorów gotowanych ⁶/₂ L. | 1.90 |
| 5 „ | pomarańcz | 1.60—2.— |
| 5 „ | rodzenków bez pestek | 4.——5.— |
| 5 „ | rodzenków z pestkami | 3.30—3.60 |
| 5 „ | rodzenków czarnych I | 3.70—4 — |
| 5 „ | śledzi holenderskich 30 sztuk | 2.70 |
| 5 „ | śledzi marynowanych | 2.30 |
| 5 „ | szmalcu najcelniejszego | 3.50 3.90 |
| 5 „ | słoniny solonej 3.30, wędz. lub papr. | 3.70 |
| 5 „ | śliw suszonych najcel. | 2 20—2.40 |
| 5 „ | soczewicy morawskiej | 1 30—2 — |
| 5 „ | szynki wędzonej | 5.——6.— |

Przy nadesłaniu należytości za 3 pakieciki potrąca się 30 ct. 424 10
**Tomasz Gurowicz. Budapeszt.**

## Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO
**w Tarnowie**
poszukuje zaraz 390 59 0
**praktykanta gospodarskiego**
z ukończoną szkołą rolniczą i
**e k o n o m a**
z chlubnemi świadectwami.

## ANTONI SCHULZ
**ulica Krupnicza, L. 10,**
poleca swe dobre i naturalne
**OEDENBURGSKIE WINA**
**białe po 45, 65, 75 ct, i 1 złr., czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr.**
W beczkach znacznie taniej. 565 9 10




## Maszyny do szycia
**wszelkich systemów**
najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona,** wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)
**Tytania IV.,** krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.
Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 45 300

## SKŁAD
**aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do fotografii**
dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.
**Ceny najniższe.**
Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**
**Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera** i t. p.
**Laboratoryum dla pp. amatorów.**
*Lux-Borkowski.*
**Kraków, ul. Gertrudy, 7.**

## Akuszerka dyplomowana
praktykująca od dwudziestu lat w powiecie Chrzanowskim, przeniosła się z powodu kształcenia swych dzieci do Krakowa i poleca się łaskawym względom Szanownych Pan, którym swe usługi chętnie i skutecznie nieść może.
214 5 6 *Rozalia Stobiecka.*
**Ulica Stolarska, L. II I piętro.**

## Ubrania
**dla małych dzieci, podrastających panienek i wszelkich robót** w zakres toalety damskiej wchodzących podejmuje się i w jak najkrótszym czasie wykonuje
656 3 3 *M. Frączkowska.*
**Ulica św. Krzyża. L. II. na dole.**

## Dzierżawy
około 200 morgów w dobrej glebie, poszukuje się.
Łaskawe zgłoszenia adresować **J.** p. r.
**Wiśnicz** koło Bochni. 673 4 4

## Ekspedytorka i telegrafistka
**z kaucyą, poszukuje umieszczenia.**
Zgłoszenia pod literami **K. R.** do Admin. „N. Reformy". 701 4 4

C. k. austryackie koleje państwowe.
## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
**ważny od 1 października 1890 r.**

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| | | |
|---|---|---|
| 6·15 rano | (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 6·35 „ | (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa | |
| 6·50 „ | (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki | |
| 9·— rano | (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.) | do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9·37 „ | (poc. osobow. Nr. 312 z Podgórza - Płaszowa | |
| 9·59 „ | (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki | |
| 2·05 popoł. | (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 2·44 „ | (poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa | |
| 3·01 „ | (poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza Bonarki | |
| 6·55 wiecz | (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn) | do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7·32 „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa | |
| 7·55 „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki | |

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza):**

| | | |
|---|---|---|
| 5·42 rano | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza. |
| 5·56 „ | (poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa | |
| 6·02 „ | (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 6·30 „ | (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L) | |
| 10·19 rano | (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki | z Wiednia, Oświęcima, Żywca. |
| 10·35 „ | (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa | |
| 10·37 „ | (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 3·47 popoł. | (poc. osobow Nr. 311 do Podgórza - Bonarki | z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza. |
| 4·03 „ | (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 4·13 „ | (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa | |
| 8·47 wiecz. | (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki | z Oświęcima. |
| 9·06 „ | (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa | |
| 9·38 „ | (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.) | |

**Odjazd z Tarnowa**

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Tarnowa:**

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

**Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.**
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 35 0

Nakładem
**G. Gebethnera i Spółki w Krakowie**
opuści dzieło pod tytułem
## „Jezus Chrystus"
przez
**Ojca Didon'a**
w przekładzie
***JE. ks. biskupa Kossowskiego,***
w wytwornem wydaniu in 8° maj.
Cena prenumeracyjna: **25 zeszytów po 30 cnt.** Za całość z góry **5 złr. 60 cnt.** Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną
**Zeszyt pierwszy wyjdzie w marcu b. r.**
Prenumeratę najdogodniej nadsyłać wprost do księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** 611 4 6

W końcu bieżącego miesiąca opuści prasę dzieło p. t.
## Przepisy budownicze, ogniowe i porządkowe dla miasta Krakowa.
Zebrał i objaśnił
**Wincenty Wdowiszewski,**
inspektor Budown. m. i autoryzowany inżynier cywilny.
Dzieło to o 240 str. pojawi się w 8ce na trwałym i pięknym papierze.
Zawierać będzie ustawy: budowniczą i ogniową wraz z wszystkiemi uzupełniającemi rozporządzeniami; Regulamin czystości i porządku w mieście z dopełnieniami późniejszemi; Przepisy odnoszące się do tramwaju, oprawcy, telegrafu pożarnego, zakładu Tallarda, cmentarza, straży pożarnej, urządzenia służby Magistratu itp.; przepisy o pracach technicznych i technikach; w dodatku podania do władz w sprawach budowlanych.
**Książka ta ma być podręcznikiem dla właścicieli domów, urzędników, adwokatów, budowniczych, inżynierów, przedsiębiorców i t. p. w Krakowie zamieszkałych.**
**Prenumeratę w kwocie złr. 1.50** za egzemplarz broszurowany, a w kwocie **1 złr. 80 ct.** za egzemplarz w płótno oprawny przyjmuje do **15 kwietnia 1891 r.**
**księgarnia D. E. Friedleina.**
Po tym terminie cena książki będzie do 2 złr. podniesiona. 698 3 7

**Fabryka**
## sztucznych nawozów
**E. JĘDRZEJOWICZA i Sp. w Białej pod Rzeszowem**
sprzedaje 584 6 6
**mączkę z kości parzonych**
**zaprawioną i niezaprawioną**
**po zniżonych cenach.**

## KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 28 21 0
**parasole jedwabne, laski,**
**tutki do papierosów**
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca Magazyn
**Au Bon Marché**
**FILIPA EILE**
*w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.*

## TRAWA MIODOWA
**(Holcus lanatus)** 372 10 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulziewicz,** skład nasion **w Bochni.**

## GIPS
**nawozowy, murarski i sztukateryjny**
własnego wyrobu, poleca 457 5 10
**Zarząd dóbr Płaszów, poczta Podgórze, stacya Podgórze-Płaszów.**

## Dwie parcele
**do sprzedania w Nowej Wsi Narodowej**
Wiadomość: **ul. św. Anny, L. 3, w składzie fortepianów.** 679 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.